

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 11. Listopada 1890.

Treść: Urlopy pp. Rogoyskiego i Tadeusza Romera — Spis petycyj. — Zalecenie petycji nr. 935 komisji drogowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o działalności podjętej w celu złagodzenia skutków klęsk i nieurodzaju spowodowanego posuchą w r. 1889. — Pierwsze czytanie wniosku p. Struszkiewicza w przedmiocie objęcia na rzecz państwa kolei Karola Ludwika z 1. stycznia 1892. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania gminie miasta Złoczowa prawa do poboru opłat gminnych od piwa. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Dzieduszyckiego Klemensa, Okuniewskiego, Romanowicza, Stadnickiego Stanisława i sprawozdawcy Struszkiewicza. Rozprawa specjalna. Głosy pp. Dzieduszyckiego Klemensa z poprawką, Stadnickiego Stanisława z poprawką, Tarnowskiego Jana, Kozłowskiego Włodzimierza, Antoniewicza, Trzecińskiego i sprawozdawcy Struszkiewicza. Przyjęcie wniosku komisji z wyjątkiem punktu 5. Odesłanie tegoż wraz z poprawką p. Dzieduszyckiego do komisji. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycji p. Mikołaja Wojciechowskiego, kierownika niższej krajowej szkoły rolniczej w Kobiernicach o policzenie mu lat służby od 1. maja 1886 jako dnia objęcia posady. — Sprawozdanie komisji gospod. kraj. o wniosku Wydziału krajowego w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi. Głosy pp. Kapriego z wnioskiem, Komisarza rządowego, Struszkiewicza i sprawozdawcy Gnoińskiego. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Maryana Majewskiego, prowizorycznego praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Stanisława Sobolewskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o zwolnienie od obowiązku wykazania studyów potrzebnych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Karola Hausnera, prowizorycznego konduktora drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej oddziału radziechowskiego, proszącego o veniam aetatis. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Fryderyka Franciszka Wojtowicza, prowizorycznego woźnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem

przeniesienia gminy Berbeki z okręgu sądu powiatowego w Busku do okręgu sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Solina z okręgu sądu powiatowego w Baligrodzie do takiego sądu w Ustrzykach dolnych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia miejscowości Lipowiec i Majdan lipowiecki z okręgu sądu powiatowego w Glinianach do okręgu sądu powiatowego w Przemyślanach. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy Magdaliówka z okręgu reprezentacji powiatowej w Tarnopolu do okręgu reprezentacji powiatowej w Skalacie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy wraz z obszarem dworskim Soroki w okręgu reprezentacji powiatowej w Horodence do okręgu reprezentacji powiatowej w Kołomyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Dżurków z okręgu reprezentacji powiatowej w Kołomyi do okręgu reprezentacji powiatowej w Horodence — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI, za czas od 1. lipca 1889 do końca czerwca 1890. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej co do wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia jeszcze jednej posady sekundaryusza I. klasy w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. — Odroczenie sprawozdania komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego obejmującego czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Część I. Organizacya krajowej komisji dla spraw przemysłowych, stypendya, zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe, fundusz przemysłowy). — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji gminy i obszaru dwor. w Iwoniczu o uznanie drogi prowadzącej do zakładu zdrojowego w Iwoniczu za drogę krajową. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycjach mieszkańców obrz. rzym.-katol. Buczacza i Nagorzanki o ustanowienie przy cztero klasowej męskiej szkole ludowej w Buczaczu i przy 4-klasowej żeńskiej szkole ludowej tamże, wreszcie i przy dwu-klasowej szkole ludowej w Nagorzance osobnego katechety dla dziatwy szkolnej obrz. rzymsko-katolickiego i osobnego dla dzieci obrz. grecko-katolickiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji Antoniego Göttlicha, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie, o przywrócenie mu pensji przyznanej dekretem c. k. Rady szkolnej krajowej z 20. września 1874 do l. 9836. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji Antoniego Błuchowskiego i Kazimierza Hollendra w Stanisławowie o przyznanie dodatku na mieszkanie, który mimo uchwały Rady szkolnej zalega. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji Leopolda Czernickiego, emerytowanego nauczyciela kierującego w Brzeżanach o przyznanie mu trzeciego dodatku pięcioletniego lub o podwyższenie dodatków z 30 zł. na 50 zł. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji Jana Gajewskiego, kierownika cztero-klasowej szkoły męskiej w Kętach, o przyznanie mu czwartego dodatku pięcioletniego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji Bazylego Rakowskiego, byłego zastępcy nauczyciela ludowego w Jamelnicy powiecie stryjskim o przyznanie mu emerytury po 40-letniej służbie nauczycielskiej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji Karola Marciaka, byłego kierownika szkoły ludowej w Kańczudze, o wsparcie lub podniesienie pobieranej obecnie emerytury do kwoty 600 zł. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej: a) z petycji Władysława Rudzkiego, dytaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o udzielenie uwolnienia od przekroczonego wieku normalnego i obowiązku wykazania się z ukończonej VI. klasy gimnazjalnej; b) z petycji Stanisława Nowakowskiego, dytaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam aetatis. — Interpelacya p. Gnoińskiego Jana w sprawie fundacyi czortkowskiej Hieronima Sadowskiego. — Wniosek p. Gnoińskiego Jana w sprawie funduszu emerytalnego urzędników autonomicznych. — Porządek dzienny 14. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut
10. przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy
książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz,

Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Te-
liszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik
Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu
Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 125.

Książę Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 12. posiedzenia uznaję za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

P. Rogoyskiemu udzieliłem dwudniowego urlopu.

P. Romer Tadeusz prosi z powodu zdrowia o urlop do końca sesyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z udzieleniem urlopu p. Romerowi do końca sesyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycji

wniesionych po dzień 11. listopada 1890.

736. L. s. 921. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o wyjednanie zmiany ustawy i przepisów hipotecznych — odesłano do komisji prawniczej.

737. L. s. 922. Wydział powiatowy w Rawie, przez p. Fran. Jędrzejowicza, o uregulowanie wymiaru i poboru podatku dochodowego z prawa propinacyi — do komisji podatkowej.

738. L. s. 923. Wydział powiatowy w Brzesku, przez p. J. Stadnickiego, o wyjednanie zmiany ustawy i przepisów hipotecznych — do komisji prawniczej.

739. L. s. 924. Ten sam, przez p. J. Stadnickiego, o uregulowanie wymiaru i poboru dodatków do podatku dochodowego z prawa propinacyi — do komisji podatkowej.

740. L. s. 925 Gmina Rakszawa, przez p. Żardeckiego, o subwencyę na założenie szkoły sukieniczej — do komisji budżetowej.

741. L. s. 926. Gminy powiatu sądowego Maków, przez p. Lasockiego, o utworzenie urzędu podatkowego w Makowie — do komisji administracyjnej.

742. L. s. 927. Gmina Dębica, przez p. Stręka, o przyznanie jej nazwy „miasta“ — do komisji gminnej.

743. L. s. 928. Magistrat miasta Buczacza, przez p. Wład. Wolańskiego, o uregulowanie wymiaru i poboru dodatków do podatku dochodowego z prawa propinacyi w obrębie gminy opłacanego — do komisji podatkowej.

744. L. s. 929. Mieszkańcy Skały nad Zbruczem, przez p. Borkowskiego, w sprawie nakładanych przez c. k. straż skarbową kar t. zw. „Nachtransportowych“ — do komisji przemysłowej.

745. L. s. 930. Gmina Gaje dytkowieckie, przez p. Sirkę, o zniesienie Rad powiatowych — do komisji administracyjnej.

746. L. s. 931. Gmina Berlin, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisji administracyjnej.

747. L. s. 932. Gmina Folwarki wielkie, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisji administracyjnej.

748. L. s. 933. Gmina Folwarki małe, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisji administracyjnej.

749. L. s. 984. Gmina miasta Oleska, przez p. Rożankowskiego, o założenie niższej szkoły rolniczej w zamku Oleskim — do komisji gospodarstwa krajowego.

750. L. s. 935. Gminy powiatu zbaraskiego, przez p. Rożankowskiego, o uznanie drogi Złoczów-Dunajów za krajową i rekonstrukcyę tejże kosztem funduszu krajowego — do komisji drogowej.

751. L. s. 936. Gminy powiatu łańcuckiego, przez p. Żardeckiego, o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.

752. L. s. 937. Te same, przez p. Żardeckiego, przeciw ustawie sanitarnej — do komisji sanitarnej.

753. L. s. 938. Gmina Budzanów, przez p. Olpińskiego, o ustanowienie tamże urzędu podatkowego i telegraficznego, tudzież o przeniesienie zapory mytniczej nad Seretem — do komisji administracyjnej.

754. L. s. 939. Gmina Kawczykał, przez p. Antoniewicza, o zapomogę na regulacyę rzeki Stryj — do komisji gospodarstwa krajowego.

755. L. s. 940. Gmina Ożanna, przez p. Żardeckiego, o zapomogę na dokończenie szkoły — do komisji budżetowej.
756. L. s. 941. Rada szkolna miejscowa w Strusowie, przez p. Olpińskiego, o zreorganizowanie tamtejszej szkoły na 4-klasową — do komisji szkolnej.
757. L. s. 942. Grono nauczycieli 5-klasow. szkoły ludowej w Tarnopolu, przez p. Żywickiego, o podwyższenie dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
758. L. s. 943. Grono nauczycielek żeńskiej szkoły wydziałowej w Tarnopolu, przez p. Żywickiego jak wyżej — do komisji szkolnej.
759. L. s. 944. Aleksander Pragłowski, nauczyciel, przez p. Żywickiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
760. L. s. 945. Wojciech Chmielowski, nauczyciel, przez p. Rogoyskiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
761. L. s. 946. Antonina Bernadzikiewiczowa, wdowa po nauczycielu, przez p. Hoszarda, o zapomogę — do komisji budżetowej.
762. L. s. 947. Rozalia Konopnicka, wdowa po nauczycielu, przez p. Lasockiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
763. L. s. 948. Towarzystwo krajowego bazaru dla wyrobu i sprzedaży obuwia, przez p. Michalskiego, jak wyżej — do komisji przemysłowej.
464. L. s. 949. Stowarzyszenie „Szomer Izrael“ we Lwowie, przez p. Goldmana, o obsadzanie posad przy władzach autonomicznych także kandydatami wyznania mojżeszowego — do komisji prawniczej.
765. L. s. 950. Towarzystwo ochronek chrześcijańskich we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
766. L. s. 951. Dyetaryusze sądu powiatowego w Rawie, przez p. Stan. Badeniego, w sprawie polepszenia losu dyetaryuszom — do komisji prawniczej.
767. L. s. 952. Stanisław Grzegorzewski, inżynier okręgowy w Borszczowie, przez p. Borkowskiego, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
768. L. s. 953. Dr. Antoni Barański, profesor weterynaryi we Lwowie, przez p. Schnella, w sprawie wydawnictwa dzieła o hodowli bydła rogatego w kraju — do komisji gospodarstwa krajowego.
769. L. s. 954. Anna Orłowska, wdowa po nauczycielu, przez p. Hamoraka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
770. L. s. 958. Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej w Szczercu, przez p. Abrahamowicza, o subwencyę na zakupno sikawki i beczkowsów — do komisji budżetowej.
771. L. s. 959. Antoni Rybaczek, nauczyciel, przez p. Korytowskiego, o dodatek pięcioletni — do komisji szkolnej.
772. L. s. 960. Jan Zipser, nauczyciel, przez p. Mizię, o zapomogę — do komisji budżetowej.
773. L. s. 961. Rada szkolna miejscowa, gmina i zarząd szkoły w Mikulińcach, przez p. Korytowskiego, o zorganizowanie tamtejszej szkoły na 4-klasową — do komisji szkolnej.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. W przeczytanym spysy petycij znachodyt sia takoz petycia interesowanych hromad i obszariw dwirskich o budowu hostynicia z Dunajowa do Zołoczowa. Sprawa toho hostynicia dla meszkańciw okołecznych jest duze pekucza i żywotna, bo sut pory roku, w kotorych tam czerez dowhij czas całkom perejichaty ne možna, bo w duze prymitywnim stani znachodyt sia ta doroha. Sprawa toho hostynicia ne może toho roku buty załahodżena, chotiaj ne peresudżaju riszenia komisii drohowoi; odnakoż w interesi tych meszkańciw bażawbym, szczoby ta petycia buła jak najskorsze załahodżena.

Dlatoho pozwalaju sobi postawyty wnese-nie, szczoby wysokaja Izba riszyła poruczyty komisii drohowoi, szczoby z toi petycii szcze w toi sesji zdała sprawu.

Książę Marszałek. P. Rożankowski wnosi: ażeby petycyę l. 935 przydzielić komisji drogowej z tem, aby ta komisya jeszcze w ciągu bieżącej sesji zdała z niej sprawę. Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta. Czy żąda kto gło-

su? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z wnioskiem p. Rożankowskiego zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o działalności podjętej w celu złagodzenia skutków klęski nieurodzaju spowodowanego posuchą w roku 1889. (Alg. 116.)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi, żeby Wysoka Izba powyższe sprawozdanie odesłać raczyła do komisji gospodarstwa krajowego.

Księżę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z wnioskiem p. sprawozdawcy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei przystępujemy do 2. punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie wniosku posła Struszkiewicza w przedmiocie objęcia na rzecz państwa kolei Karola Ludwika z dniem 1-szym stycznia 1892 roku (Alg. 117.)

Do uzasadnienia tego wniosku ma głos wnioskodawca p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Przedewszystkiem pozwolę sobie sprostować pewną myłkę w piśmiu wniosku, w którym w uwadze pierwszej jest powiedziano: „służy państwu prawo objęcia tej kolei co do linii Kraków - Dębica“; otóż ma być tam nie „Kraków - Dębica“, ale „Kraków - Przemyśl“, a w dalszej alinei: „Przemyśl - Lwów“.

Wysoka Izbo! Zdawałoby się, że wniosek mój wobec przebiegu, jaki sprawa upaństwowienia kolei Karola Ludwika dotychczas miała, może byłby zbyt cenny; a jednak wobec rozmaitych innych motywów i objawów, które w ostatnich czasach miały miejsce, zdawało mi się koniecznym, aby tę sprawę już tylekroć w tej Wysokiej Izbie omawianą, jeszcze raz poruszyć, poruszyć ją raz dlatego, aby wyjaśnić niektóre wątpliwości, a z drugiej strony, aby wywołać więcej stanowczą, jak dotąd, uchwałę. Przebieg dotychczasowy tej sprawy jest dość ciekawy. Od r. 1869 Wysoka Izba zajmuje się od czasu do czasu sprawą kolei w ogóle, sprawą zaś kolei

Karola Ludwika i wszystkich uciążliwości, niedogodności i strat, których ta kolej była powodem w gospodarstwie krajowym, prawie co roku od r. 1884. Przypomina sobie Wysoka Izba zapewne wyborne sprawozdanie z zeszłego roku w tym przedmiocie i sądzę, zbyt cennym byłoby powtarzać argumenta te, które tak dobitnie i jasno przedstawiły tę, nie powiem opieszałość, niedbalstwo do pewnego stopnia w załatwieniu tej wielkiej sprawy, ale niepewność środków i celów, jakich państwo wobec zarządu tej wszechpotężnej kolei rzekomo się chwyciło, aby ostatecznie rzecz tę uporządkować. Wobec wniosku JE. hr. Potockiego w r. 1884, potrzebujemy czekać więcej jak dwa lata na odpowiedź; odpowiedź wprawdzie nadchodzi; ale równocześnie zamiast żądanego zniżenia taryfy, nadchodzi podwyższenie na dniu 26. października 1886 r. Wśród tego pojawił się nawet plan objęcia w zarząd przez kolej Karola Ludwika kolei państwowych, a więc zamiast wpływu dodatniego, zamiast pewnego rodzaju przynajmniej śladu uwzględnienia życzeń kraju, owszem wprost przeciwna tendencja i objawy pojawiają się. Ostatecznie wreszcie wskutek może postanowienia rządu, takiego, na które bezpośrednio wpływu mieć nie mogliśmy, przychodzi uchwalona w Radzie państwa rezolucja na wiosennej sesji, w której powiedziano, że po ukończeniu budowy drugiego toru kolei Karola Ludwika ma rząd ostatecznie sprawę upaństwowienia tej kolei przygotować. Zdawało się, że ta rzecz niby dostatecznie jest jasną; tymczasem to ukończenie drugiego toru, wstawione w tę rezolucję, zapewne dało powód do mniemania, że gdyby przeciągło się tę budowę drugiego toru troszeczkę dłużej, możeby wśród tego zaszły inne okoliczności, któreby może jednak jeszcze dały się użyć do tego, aby upaństwowienie tej kolei jeszcze przeciwnać.

Objawy te były dość wybitne, bo w sferach kompetentnych wiadomo, że jakkolwiek bądź roboty z samego początku przy budowie drugiego toru były przedsięwzięte z nadzwyczajną energią i pospiechem, — widocznie w danej chwili chciano się pochwalić tym pospiechem — to jednakowoż kiedy fakt tej pochwały zaszedł, później z wykończeniem tych robót wcale się nie spiesono. Objaw to może drobny a jednak w tym stanie rzeczy i w tych stosunkach, w jakich jesteśmy ciągle z koleją Karola

Ludwika i wobec tego, że, śmiało powiem, rząd bardzo przez rękawiczkę tylko dotyka się wszystkich spraw z tym zarządem styczność mających, sądzić słusznie można, że objaw to znaczący; sądzę więc, że w tej chwili, tembardziej może, kiedy sprawa prawie jest na ukończeniu, z jednej strony nacisk wywarty w kierunku przezemnie żądanym, jest właściwym, mającym tem większe szanse powodzenia, że wszelkie inne czynniki także nie tylko w kraju, ale i w monarchii zupełnie równorzędnie z tym zamiarem idą. Dlatego powiedziałem, że o tyle jest więcej prawdopodobnym, że jak słusznie powiedział szanowny sprawozdawca komisji w zeszłorocznym sprawozdaniu komisji administracyjnej, że gdyby te czynniki inne nierównorzędnie z nami szły, to wpływ zarządu pomienionej kolei byłby widocznie silniejszym od wpływu najwyższej reprezentacji największego w państwie kraju. Nikt nie zaprzeczy wielkiego wpływu, prawie rozstrzygającego w dzisiejszych naszych stosunkach, wpływu kolei na rozwój ekonomiczny stosunków ekonomicznych; widocznym jest, do jakich rezultatów doszły finansowo w owym czasie źle stojące Węgry, nie obawiające się wielkiej akcji upaństwowienia swojej sieci kolei, mając w ręku prawie wszystkie koleje, z wyjątkiem niektórych tylko małych, mając ruch kolei w państwie węgierskim w swoim ręku, doszły do tak stanowczego wpływu na ukształtowanie taryfy, na ukształtowanie ruchu wewnątrz i zewnątrz, że prawie bardzo mało już pod tym względem do życzenia pozostaje w Węgrzech. Ba! ale z jednej strony jak tego tylko Węgom powinnować należy, tak z drugiej strony z każdym prawie dniem konieczność ochrony naszych interesów tak samo ogólnie-austriackich z tej strony Litawy, jak w szczególności naszego kraju wzrasta.

Zarządzenia taryfowe w Węgrzech są tego rodzaju, że w najwyższym stopniu zagrażają ekonomicznym interesom kraju naszego. Weźcie Panowie jeden tylko przykład: eksport drzewa z Galicyi. Oto trzeba o 50 zł. więcej na wagonie zapłacić od drzewa galicyjskiego, jak od drzewa węgierskiego z tej samej stacji wyladowanego. Sam ten fakt wystarcza, bo w specjalizowanie innych nie chciałbym się wdawać, jak dalece jesteśmy zagrożeni. Czy wobec faktów, które mamy przed sobą a które powtarzać nie myślę, możemy się spodziewać, że na innej dro-

dze osiągniemy dodatnie rezultaty pod względem ochrony naszych interesów ekonomicznych, czy możemy się spodziewać, jeżelibyśmy się zgodzili na to, żeby zarząd kolei Karola Ludwika został jak dotąd w prywatnych rękach, aby skutecznie interesa nasze były ochronione, mnie się zdaje, że nikt twierdząco nie może odpowiedzieć na to pytanie.

W ostatnich czasach powstało pewne niezapokojenie u nas pod względem samej zasady upaństwowienia i tutaj ja opuszczę te dowody pod względem konieczności upaństwowienia w tym kierunku, o jakim dopiero co wspomniałem, nie chcąc wdawać się w szczegóły a chciałbym tu zbadać źródła, z kąd przychodzi do pewnego stopnia opozycya. Przeciwnicy upaństwowienia kolei, wychodząc ze znanych także zasad, powiadają: nie można państwu powierzyć w zupełności posiadania kolei wszystkich, bo to będzie mogło w konsekwencyach źle oddziaływać na stosunki społeczne — zarzut bardzo ogólnikowo brzmiący, w szczególności zaś, gdybym chciał przeprowadzić, mnie się zdaje, że do daleko mniejszych da się sprowadzić rozmiarów. Oddziaływanie jednak na opinię publiczną przez ten tylko zarzut, nie byłoby dość wydatnym, dlatego do tego przychodzi jeszcze jeden czynnik, mianowicie ze sfer urzędowych, ze sfer ludzi zajętych przy zarządzie kolei prywatnych, obawa, że wskutek tej organizacji państwowej, albo utracą do pewnego stopnia pewną część swoich dochodów, albo też w spodziewanym awansie zostaną powstrzymani, ta obawa oddziałuje na wytworzenie opinii, z tych sfer pochodzącej. Sądzę, że ta obawa nie jest dostateczną, aby oświadczyć się stanowczo przeciw systemowi upaństwowienia, bo naprzód płaca i emerytura urzędników kolei Karola Ludwika bardzo mało się różni od płacy dla urzędników kolei państwowych przeznaczonych, a powtóre, że i państwo, wymagając od swoich urzędników, a szczególnie urzędników kolejowych natężonej pracy i wytężonego działania, nie ma żadnej wątpliwości, że w miarę wykazanej potrzeby i konieczności, i w tym kierunku zmianę wprowadzi. Z drugiej strony interes właśnie tych zarządów, a w szczególności zarządu kolei Karola Ludwika w bardzo dobrze zrozumianym własnym interesie oddziałuje za pomocą t. zw. niezależnych dzienników, do pewnego stopnia skutecznie na wyrobienie opinii publicznej, bo

to przecież powszechnie znaną jest wszystkim tajemnicą, że stosunki dobre jakiegoś dziennika, nie mówię o wszystkich, ale o niektórych, stosunki dobre takich redakcyj z takim zarządem kolejowym, nie są bez pożytku dla redakcji takich dzienników. To jest motyw dość wydatny w takich stosunkach i ztąd też od czasu do czasu datują się artykuły, które sławią zarząd prywatny, przeciwstawiając go i kreśląc niebezpieczeństwo zarządu państwowego. Słyszano obawy swojego czasu, jak to już w przemówieniu zeszłorocznym podniosłem, wypowiedziano je tutaj i wypowiedziano je w kraju, z powodu wadliwej organizacji kolei państwowych; tutaj musimy skonstatować, że swojego czasu, kiedy u nas o statucie organizacyjnym kolei państwowych była mowa, wytknięto te wadliwości, każdy jednak, kto się interesuje sprawą, wie jakie okoliczności spowodowały ostatecznie zgodę na tę organizację. Wady wówczas wytknięte w praktyce zostały stwierdzone i nie ma o nich żadnej wątpliwości a dziś już i w sferach, które najbardziej obstawały za brzmieniem statutu organizacyjnego, jaki dziś u nas obowiązuje, dziś w tych sferach decydujących powzięto przekonanie, że zmiana odpowiednia do stosunków krajowych, do stosunków handlowych i cywilizacyjnych, jest koniecznie potrzebna; o tyle potrzebniejszą okaże się ze względu na nas, że geograficzne położenie kraju jest niekorzystne, co będzie powodem, że przy wielkiej sieci kolejowej, w razie upaństwowienia kolei Karola Ludwika, statut organizacyjny kolei państwowych, samą siłą konieczności, zmianie podlegać musi, a jeżeli jeszcze zechcę mówić o szczególnych zmianach, które byłyby wskazane, to stanowczo twierdzić muszę, że zmiany te koniecznie wypaść muszą w duchu dla kraju naszego odpowiedniejszym i korzystniejszym. Nie chcę nużyć Wysokiej Izby dalszymi jeszcze wywodami, zdaje mi się jednak na każdy sposób, że jeżeli dziś wobec już przez Wysoką Izbę uchwalonych wniosków, wobec rezolucji Rady Państwa, o której wspominałem, sądzę, że stanowczo będziemy się domagać, żeby w chwili, kiedy sprawa do tego stopnia dojrzała, jak to jest wskazane dokumentem koncesyjnym, rząd był stanowczo wezwany do przeprowadzenia upaństwowienia kolei Karola Ludwika. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie mojego wniosku do komisji administracyjnej. (Brawo!)

Księżę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Struszkiewicza do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawdzenie Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania gminie miasta Złoczowa prawa poboru opłat gminnych od piwa.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania gminie miasta Złoczowa prawa do poboru opłat gminnych od piwa.

Wysoki Sejmie:

Rada gminna w Złoczowie na posiedzeniu 6. września br. uchwaliła zaprowadzenie na pokrycie swoich potrzeb opłaty gminnej od piwa w mieście produkowanego lub do gminy sprowadzanego, a to w kwocie możliwej najwyższej na czas do końca r. 1910, tj. do czasu, dopokąd prawo propinacyjne przysługujące gminie zniesieniem nie zostanie.

Gmina pobiera te opłaty obecnie po jednym cencie od litra piwa, a to jak oznajmia na mocy dawnych rozporządzeń, na podstawie których te opłaty od najdawniejszych czasów pobierała, w szczególności na mocy dekretu z 4. czerwca 1840 l. 13.674 wydanego na podstawie najwyższego rozporządzenia z 19. grudnia 1831, tudzież rozporządzeń gubernialnych z 16. sierpnia 1845 l. 47.905 i z 18. października 1840 l. 65.111, wreszcie na podstawie §. 47 ustawy z 30. grudnia 1875 nr. 55. dz. u. k.

Uchwałę tę z 6. września br. zatwierdziła Rada powiatowa na posiedzeniu 10. października br.

Podobną uchwałę powzięła była Rada gminna jeszcze w r. 1889 na posiedzeniu 26. października, mianowicie postanowiła wnieść petycję o podwyższenie pobieranego dodatku od piwa z jednego centa na trzy centy od litra na czas nieograniczony. Z powodu opóźnienia petycja ta nie mogła być Wysokiemu Sejmowi przedłożoną i dla tego Wydział powiatowy rezolucją z 19. grudnia 1889 l. 1941 zwrócił ją gminie bez skutku.

Obecnie żądanie swoje gmina ponawia w zmodyfikowanej nieco formie, pozostawiając oznaczenie wysokości władzom wyższym, a tylko określa czas trwania tego prawa do r. 1910.

Motywa obecnego żądania są mniej więcej te same, jakie były w r. 1889 w przedstawieniu wniesionem do Wydziału powiatowego z 6. listopada 1889 l. 3814.

Mianowicie zaciągnęła gmina na budowę gmachu gimnazjalnego, dalej na budowę trzech koszar i magazynu dla wojska pożyczkę w wysokości 200.000 zł., od której procenta i raty umorzenia przez lat 50 do 11.000 zł. rocznie dochodzą.

Dalej ciężą na gminie rozmaite zobowiązania, które wzięła na siebie bądź dobrowolnie w interesie miasta, bądź że do takowych z mocy ustaw jest obowiązana.

I tak zobowiązała się gmina przyczynić do ponoszenia kosztów utrzymania wyższego gimnazjum w Złoczowie roczną kwotą 4000 zł. pomimo tego, że na gminie ciąży opłata służby szkolnego, oświetlenie i opał budynku i że sam budynek szkolny kosztował gminę do 60.000 zł.

Wydatki gminne a w szczególności kosztą kwaterowania wojska ciągle się zwiększają, a w miarę rozwoju i wzrostu miasta ciągle zwiększać się będą, jak np. z powodu nowej ustawy gminnej, gdy z drugiej strony dochody miasta, a mianowicie prawie jedyny i najglówniejszy dochód z prawa propinacyi, z powodu zaprowadzenia zbyt wygórowanego podatku spirytusowego, bardzo się umniejszył i coraz bardziej zmniejszać się będzie, tem bardziej, że zamężniejsi mieszkańcy, korzystając z przysługującego im prawa sprowadzania piwa na własny użytek za opłatą tylko jednego centa od litra, z prawa tego w całej pełni korzystają a tem samem przyczyniają się do umniejszenia dochodów z propinacyi piwnej.

Uchwała Rady gminnej z 26. października 1889 zapadła jednomyślnie i była w gminie należycie ogłoszoną; a mimo że zaprowadza wyższe opłaty i to na czas nieograniczony, nikt z mieszkańców ani co do wysokości ani co do czasu żadnych nie wniósł protestów.

Przytaczając tę okoliczność, gmina wyraża to przekonanie, że przez podwyższenie opłat od piwa nie można się obawiać, ażeby konsumpcya piwa mogła się umniejszyć albo też skarb państwa narażonym był na straty.

O podwyższenie opłaty od piwa i trunków spirytusowych gmina starała się jeszcze w r. 1880; Wysoki Sejm uchwalił był nawet dotyczącą ustawę, jednak nie uzyskała ona najwyższej sankcyi z powodu, że pobór tych opłat od piwa ustanowionym był po 3 ct. od litra, co przekraczało według odezwy Prezydium Namieśtnictwa z 26. stycznia 1871 l. 698/pr. najwyższy dopuszczalny wymiar od piwa ustanowiony przez rząd na 1 zł. 70 ct. od hektolitra, a powtóre, że prawo to przyznanem było gminie na czas nieoznaczony, co według oświadczenia rządu również nie jest dopuszczalnem, gdyż przez tak długi okres czasu dochody gminy mogą uleść takiej zmianie, iż dalszy pobór opłat okaże się zbędnym.

Wreszcie oznajmiamy, iż fundusz propinacyjny z uwagi, że gmina miasta Złoczowa należy do rzędu tych miast, które w myśl §. 42. ustawy z 22. kwietnia 1889 dz. u. k. nr. 30. pozostają w samoistnem wykonywaniu prawa propinacyi do końca r. 1910 w sprawie przyznania gminie Złoczowa wyższych opłat od piwa nie jest interesowanym i w tym względzie Dyrekcyja funduszu propinacyjnego na 15. czerwca br. do l. 12.175 złożyła oświadczenie.

Mając na względzie zasady, których się trzyma rząd przy wymiarze opłat podobnych, a z drugiej strony uznając potrzeby, w jakich się miasto Złoczów znajduje za uzasadnione, oraz z uwagi, że gmina oznaczenie wysokości opłat pozostawia decyzji władz wyższych — Wydział krajowy sądzi, iż należy pójść drogą pośrednią, mianowicie wysokość opłat oznaczyć na 1 zł. 70 ct., zaś czas do poboru tych opłat przyznać gminie nie do r. 1910, jak tego żąda, ale tylko na lat sześć.

Wydział krajowy wnosi przeto —

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy:

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zezwoleniu gminie miasta Złoczowa na pobór opłat gminnych od piwa w obręb gminy sprowadzanego lub w niej produkowanego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem

Księstwem Krakowskim rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Złoczowa pozwala się pobierać przez przeciąg lat sześciu, począwszy od r. 1891, opłatę gminną od piwa w mieście produkowanego lub do gminy sprowadzanego bez względu na jakość napoju od jednego hektolitra po 1 zł. 70 ct.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty tej obowiązany jest każdy, ktokolwiek piwo dla konsumcyi miejscowej wyrabia lub sprowadza, czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

Art. III.

Opłaty te nie mogą obciążać ani konsumcyi ani też obrotu handlowego w obrębie gminy.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie poszczególnych artykułów ustawy.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. I.

Gminie miasta Złoczowa pozwala się pobierać przez przeciąg lat sześciu, począwszy od r. 1891, opłatę gminną od piwa w mieście produkowanego lub do gminy sprowadzanego bez względu na jakość napoju od jednego hektolitra po 1 zł. 70 ct.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje artykuł I., zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. II.

Do uiszczenia opłaty tej obowiązany jest każdy, ktokolwiek piwo dla konsumcyi miejscowej wyrabia lub sprowadza, czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu

nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje artykuł II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. III.

Opłaty te nie mogą obciążać ani konsumcyi, ani też obrotu handlowego w obrębie gminy.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje artykuł III., zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje artykuł IV., zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Ustawa z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim o zezwoleniu gminie miasta Złoczowa na pobór opłat gminnych od piwa w obręb gminy sprowadzonego lub w niej produkowanego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłówek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Wię-

kszość.) Ustawa jest przyjętą w trzecim czytaniu bez czytania.

Następny punkt porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. (Alg. 118.)

Sprawozdawca p. Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Zaszła omyłka druku a mianowicie we wnioskach w ustępie czwartym zamiast „roku 1894“ ma być „roku 1904“.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 118).

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Ksiązę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz czyta.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, dotyczące krajowych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież krajowej szkoły uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku.

2. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowych niestałych posad nauczycieli do nauk elementarnych ogólnie kształcących i przygotowawczych przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach także posady etatowe stałe z płacą roczną 500 zł. dodatkiem aktywalnym 50 zł. i trzema dodatkami pięcioletnimi po 50 zł. każdy, tudzież z prawem do emerytury.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu urządzenie przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy i Horodence ogródków doświadczalnych dla uprawy różnych gatunków tytoniu i wyznacza na ten cel kredyt w wysokości 200 zł.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia umowy z właścicielem Kobiernic o wdzierżawienie dla krajowej niższej szkoły rolniczej

w Kobiernicach folwarku tamże położonego z odpowiednimi budynkami gospodarskimi, tudzież inwentarzem żywym i martwym na lat 14, czyli do końca roku 1904.

5. Sejm przyjmuje do wiadomości projekt założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w okręgu Towarzystwa rolniczego gorlicko-krośnieńsko-jasielskiego, poleca ponownie Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem w celu uzyskania odpowiedniej dotacji ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie projektowanej szkoły — i przedłożenie na najbliższej sesji sejmowej odpowiednich wniosków.

6. Sejm uchwała wstawić w budżet krajowy dla szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku na rok 1891 jako wydatek nadzwyczajny:

a) na dokupienie maszyn i narzędzi do uprawy roślin włóknistych kwotą 360 zł.;

b) nazakupno jednej pary koni, uprzęży i najpotrzebniejszych narzędzi do uprawy roli 440 zł.

7. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1891 kredyt do wysokości 2.900 zł. na postawienie budynków dla szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku, tudzież na dokupno drugiej pary koni roboczych, a to w myśl sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 10. października 1889 l. 43.323 na ten wypadek, gdyby szkoła ta w tej samej realności pozostała, którą dzisiaj zajmuje.

8. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zamiany pola do użytku szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku oddanego na inne pole, a ewentualnie do zadzierżawienia innego gruntu dla tejże szkoły odpowiedniejszego.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisali się jeszcze wczoraj pp. Klemens hr. Dzieduszycki i Okuniewski.

P. Klemens hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. W sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego, które nam jest przedstawione na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego, ze zdziwieniem spostrzegłem, że w niem ominięto zupełnie projekt założenia szkoły rolniczej w Stryju. Zapewne komisya gospodarstwa krajowego musiała mieć poważne motywa do tego, aby dotychczasowe projekta założenia szkół rolniczych, a w szczególności projekt założenia szkoły rolniczej

w Stryju pominąć i jedynie, protekcyjnie zajęła się projektem założenia szkoły rolniczej w obrębie powiatów gorlicko-krośnieńsko-jasielskiego.

Nie miałem sposobności, nie należąc do komisji gospodarstwa krajowego, aby tam motywa, jakie mię powodują, wyłożyć i przedstawić komisji, że stała się krzywda dla powiatu stryjskiego.

Dlatego tu muszę zająć Wysoką Izbę mojem przemówieniem i umotywwać dlaczego zabrałem głos i dlaczego chciałem, aby się zadość uczyniło sprawiedliwości i ażeby projekt założenia szkoły rolniczej w Stryju także był tu równorzędnie traktowany.

Przedewszystkiem z utylitarnych względów a w szczególności materyalnych chciałem tu pewne zestawienie uczynić i wykazać przed Wysoką Izbą, że z jednej strony ofiarność bądź prywatna bądź ofiarność rad powiatowych, które skłoniły komisję gospodarstwa krajowego do tego, aby zalecić Wysokiemu Sejmowi jedynie tylko projekt szkoły rolniczej w tych wyżej wymienionych powiatach — a z drugiej strony mam także cyfry, które świadczą, że ofiarność na rzecz projektu szkoły stryjskiej, jeżeli nie przewyższa, to przynajmniej z pewnością nie jest mniejszą.

Mianowicie szczegółowo: Rada powiatowa stryjska z okazji 40-letniego jubileuszu panowania Najjaśniejszego Pana uchwaliła na swoim posiedzeniu udzielić jednorazową kwotę 2.800 zł. na założenie szkoły rolniczej w Stryju.

Po tej uchwale wniosła w r 1888 Rada powiatowa do Sejmu petycję umotywwowaną, w której prosi, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć tę ofiarność do swej wiadomości a w następstwie poczynił odpowiednie kroki, by szkoła przyszła do skutku. Ówczesna komisya gospodarstwa krajowego, której sprawozdawcą był p. hr. Zamoycki, przedstawiła Wysokiemu Sejmowi, że ofiarność na rzecz szkoły stryjskiej jest bardzo znaczna. Mam tu przed sobą to sprawozdanie, w którym komisya gospodarstwa krajowego wówczas najgoręcej poleciła Sejmowi, aby Wydział krajowy zbadawszy na miejscu stosunki i w ogóle warunki, pod jakimi ta szkoła miałyby być założoną, w następstwie poczynił odpowiednie kroki u Rządu i aby w jak najbliższym czasie za-

łożenie takiej szkoły w Stryju zostało urzeczywistnione.

Oprócz tej ofiarności Rady powiatowej jeszcze ś. p. Hossz, zamieszkując dłuższe lata w Stryju, ofiarował testamentem cały majątek na cele humanitarne z zastrzeżeniem, że każdorasowy prezes rady powiatowej jest egzekutorem tego testamentu i zupełnie nie ograniczył, na jakie specjalne cele ma być ten fundusz użyty. Prezes Rady powiatowej br. Romaszkan jako egzekutor testamentu oświadczył się w porozumieniu z radą powiatową, że cały kapitał a względnie procenta od tego kapitału mają być użyte na cel humanitarny a mianowicie na stypendya dla uczniów założyć się mającej szkoły rolniczej w Stryju. Szczegółowo i autentycznie cyfry pod tym względem nie śmiały przedstawić, jednakowoż kapitał ten wynosi najmniej 12.000 do 15.000 a procenta od niego od 650 do 750 zł.

Oprócz tego prezes Rady powiatowej stryjskiej br. Romaszkan ofiarował ze swoich funduszów jednorazowo 1.000 zł. a nadto jeszcze bezpłatnie po wieczne czasy 20 morgów gruntu z zastrzeżeniem, że tam, gdzie Wydział krajowy lub organ do tego powołany wskaże, w którym miejscu ma być ta szkoła wystawioną — zgodzi się na taki wybór. Grunta te są położone we wsi Uhersko tuż pod samem miastem Stryjem. Toby było cyfrowe przedstawienie ofiarności na rzecz szkoły stryjskiej. Pozwoli Wysoka Izba, że zastrzegając się, że nie ehcę atakować i osłabiać opinii komisji co do szkoły gorlicko-krośnieńsko-jasielskiej wspomnę, w jakim stosunku tam do tej szkoły przyczynić się mają. W pierwszym rządzie Rada miasta Krosna ofiarowuje na rzecz szkoły w tych powiatach założyć się mającej jednorazowo 3.000 zł. a następnie po 100 zł. rocznie, jednakowoż tylko przez lat ośm. Najważniejszem jest jednak zastrzeżenie, które zrobiła Rada miasta Krosna, że pod tym warunkiem ofiarowuje tych 3.000 zł., jeżeli szkoła niższa-rolnicza będzie założoną albo w Krośnie albo w bliskiej okolicy Krosna.

Rada powiatowa Gorlicka ofiarowuje rocznie na utrzymanie szkoły po 200 zł. jednakowoż tak samo ta Rada powiatowa czyni zastrzeżenie, że pod tym warunkiem ofiarowuje tę kwotę, jeżeli we wsi Zagorzany będzie taka szkoła założoną. Rada powiatowa Jasielska ofiarowuje trzy sty-

pendya po 150 zł. i pewną powierzchnię gruntu pod budynki szkolne. Co do ofiarności prywatnej, to pan Walenty Stawiarski ofiarował dwa morgi gruntu na własność, zaś 10 morgów na lat 12 a oprócz tego ofiarowuje 120.000 cegieł bezpłatnie.

Ten sam p. Stawiarski, ofiarowując to, stawia znowu warunek, ażeby ta szkoła nie była ani gdzieindziej ani w Krośnie, tylko w jego majątku w Jedliczach.

Szczegóły te naprowadziłem, ażeby wykażać, jaki stosunek jest tego projektu — do projektu szkoły stryjskiej.

Substrat do dyskusji w komisji gospodarstwa krajowego i do sprawozdania, które przedłożyła, stanowiło przedewszystkiem sprawozdanie Wydziału krajowego. Sprawozdanie Wydziału krajowego obejmuje wszystko to, co się tyczy szkół istniejących, i materyał, dotyczący szkół projektowanych.

Otóż w tym dziale, w tej części sprawozdania Wydziału krajowego, w której jest mowa o projektach założyć się mających szkół rolniczych, Wydział krajowy wysunął projekt założenia szkoły w Stryju na pierwszy plan. Najdobitniej Wydział krajowy oświadczył, że założenie i utrzymanie szkoły rolniczej w powiecie gorlicko - krośnieńsko - jasielskim daleko drożej kosztowałoby, aniżeli założenie w Stryju. Tyle co do wykazania różnicy pomiędzy ofiarnością powiatu gorlicko - krościeńsko - jasielskiego. Były jeszcze inne projekta założenia szkół rolniczych; o tych nie wspominam, bo jeszcze nie dojrzały.

Zdaniem komisji gospodarstwa krajowego tylko jeden projekt założenia szkoły rolniczej w powiecie gorlicko - jasielsko - krościeńskim dojrzał, projekt zaś szkoły rolniczej w Stryju, zdaje się, jeszcze nie dojrzał, albowiem komisja gospodarstwa krajowego w swoim sprawozdaniu ani słowa o nim nie wspomina. Komisja gospodarstwa krajowego powołała się co do projektu szkoły rolniczej w powiecie gorlicko - jasielsko - krościeńskim na to, że czyni zadość uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 26. listopada r. 1889. Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę tak referenta komisji gospodarstwa krajowego, jak i Wysokiego Sejmu, że ta sama uchwała co do szkoły stryjskiej zapadła w tej Wysokiej Izbie tylko o rok wcześniej i sprawozdanie, które mam przed

sobą z r. 1888 najdobitniej wykazuje, że zdanie komisji gospodarstwa krajowego co do projektu szkoły stryjskiej było wyrobione i że w tym sprawozdaniu i z konkretnymi wnioskami komisja gospodarstwa krajowego przysłała do Sejmu.

Dlatego też, proszę Panów, dziwnem mi się wydało to zupełne pominięcie milczeniem projektu szkoły stryjskiej. Ograniczając się do tego w dyskusji ogólnej, zastrzegam sobie głos w dyskusji szczegółowej, bo pragnę w tej dyskusji szczegółowej wnieść dodatkowy punkt jako punkt 9. sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego. A teraz kończę, zalecając Wysokiej Izbie, ażeby raczyła poprzeć mój wniosek, by się nie stała krzywda projektowi szkoły stryjskiej.

Książę Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Wysokij Sojme! Kilka słów choću seho dnia zajawyty po powodu toho stanowyszczca, jakc komisja gospodarstwa krajowego zaniała suprotiw szkoły horodeńskoj. Maju pered soboju statut szkoły wyższoj rolnyczoj w Horodenci.

W statuti tim stoit w perszim paragrafi (czyta): „Krajowa niższa szkoła rolnicza w Horodencie ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych“. To stoit jako persza zasada krajewoj rolnyczoj szkoły w Horodenci.

Dywnym dywom stało sia, szczo z toj szkoły, kotroj ciłeu mało buty obrazowanje peredwsim selańskich ditej na hospodariw praktycznych selskich, zrobyło sia zowsim szczo insze, zrobyła sia szkoła dla ekonomiw dwirskich. Szukaw ja darmo pidstawy takoi nelegalnoi zminy toj hołownoj ciły szkoły rilnyczoj w Horodenci, natomist znajszow ja duże cikawi dani w sprawozdaniu dyrektora wyższoj szkoły rilnyczoj horodeńskoj, hde sam dyrektor toj szkoły, Roman Bastgen, predstavlaje oś jak zaniatia uczennykiw toj szkoły (czyta): „Uczniów roku I. wyuczy instruktor wszelkich prac wykonywanych narzędziami ręcznymi (kopania, sapania, żęcia, koszenia, wiązania, w kładania snopów, nakładania fur, młócenia cepem, siewu ręcznego etc.). Uczniowie roku II. pracują zaprzęgami (orzą, włóczą, wałkują, prowadzą siewniki, bronują etc.). Uczniowie roku III. obsługują maszyny (siewniki,

młocarnie) a nadto są używani do dozoru przy wszystkich pracach polowych i folwarcznych. Uczniowie roku IV. pełnią kolejno funkcyę pisarza tokowego, stajennego — gorzelnianego i kancelaryjnego, a nareszcie funkcyę ekonoma.

Uczniowie zajęci praktyką składają wieczorem kierującemi praktyką p. K. Bastgenowi raporta pisemne, a obok tego raporta ustne, które dają sposobność do uzupełnienia objaśnień udzielonych przy pracy i przekonania się, o ile uczeń z nich skorzystał i czy właściwe wnioski wprowadzić potrafił.

W zimie są uczniowie zajęci nie tylko zwykłemi robotami gospodarskiemi tej pory roku, lecz także w gorzelnii, młynie i warstatach folwarcznych. Do obsługi inwentarza są użyci uczniowie przez cały rok. Kolejno po dwóch (jeden z II. a jeden z I. kursu) obsługują przez tydzień: krowiarnię, konie robocze i stadowe, woły robocze, woły opasowe, owce i trzodę chlewną. Obsługą inwentarza jest zawsze zajętych 10 uczniów, a 11-ty z kursu III. pełniący obowiązki pisarza stajennego, uczniów tych dozoruje. Obsługa inwentarza rano w południe i wieczór obowiązuje bez względu, czy w dniu tygodnia jest praktyka lub lekcyje teoryi gospodarskiej". (mówi):

Moi Panowe, proszę wzhlanuty, szczo to wsio znaczyt? Otże kto buw w szkoli i bacyw, jak ta sprawa stoit, toj pereświdczyw sia, szczo wsi tii zaniatija, jaki ja tut pereczytaw kilka, wsio toto, szczo diłajut uczennyki bezustanno, czy jest nauka teoretyczna, czy ne jest — wsio toto dijet sia na folwarku pana barona Romaszkana.

(P. Struszkiewicz. Tak jest, to bardzo dobrze, że się tak dzieje).

Oj ne dobre Moi Panowe, bo z toho wychodyt take, szczo szkoła horodeńska ne jest sotworena dla kraju, ale łysze dla barona Romaszkana. Taj pohane to świtło kydaje na tych didycziw, kotri ni byto „z obywatelskiej ofiarności“, zmahajut do zawedenia szkił rilnychych koło ich filwarki.

(Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos).

Ja pereświdczyw, szczo na Barona Romaszkana prynosyt riczno do 2.000 zł. No, 2.000 zł. to ne szotka; otże po mojej dumci ne łychy

to interes, jesły sia maje szkołu na swoim filwarku. Teper doperwa ja zrozumiw, dlaczoho Wydił krajewyj każe w odnom mistci, szczo szkoła taja ne mohła sia rozwynuty tak, jak statut w §. 1. każe, bo musila boroty sia z mistcewymy stosunkamy. Kto znaje tamoszni widnosyny, kto znaje omnipotencju br. Romaszkana, usuwajuczoho, sły jemu treba, nawit starostiw zi swojij posady, toj znaje dobre, szczo taja szkoła mała w samoj riczi mnoho borby i szczo stała sia takuju, jakuju jest, pryczyna leżyłt własne tam, hdem skazaw. To mene otże zowsim ne dywuje, szczo szkoła stała sia takuju, jak pan Romaszkan chotiw, bo pan Romaszkan staw sia w Horodenci sprawdi synlijszyj jak Ministerstwo, jak Wydił krajewyj, nawit jak prawda i dobro kraju, ale to mene dywuje moi Panowe, szczo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho zamist upreka znachodžu taku postanowu (czyta): „Wydział krajowy przekonawszy się o tem, postanowił w zasadzie wspierać rozwój szkoły horodeńskiej w kierunku, w którym szkoła ta zmuszona stosunkami miejscowymi poszła i wezwwał dyrekcyą, aby niezależnie od uwag swych, odnoszących się do norm przez c. k. Ministerstwo rolnictwa dla niższych szkół w państwie austriackiem i t. d. wypracować plan“.

Otże, moi Panowe Wydił krajewyj w misto skazaty raz: „Łycho sia dije, ja muszu zmahaty do toho, szczo by toj statut i postanowu §. 1. prywesty do znaczenia“ w misto toho win wzywaje dyrektora, szczo by wypraciuwaw plan, jak sia maje szkoła sprenewaryty swojij zadaczy i napriamu i zijty na dorohu tam, hde dublańska szkoła nyny stoit. Pytaju, jakim prawom sia to stało i dlaczoho referent ne wytknuw seho mišcia Wydiłowy krajewomu?

Moi Panowe, stoit tut dalsze w sprawozdaniu samoho dyrektora Bastgena, szczo win pryniaw na toj rik mymo postanowu, szczo maje sia „przedewszystkiem synów włościańskich“ pryjmaty, odnoho, odynisińkoho uczennyka selanyna. Stoit to na str. 27.

(P. Struszkiewicz. Tak jest).

Dalsze wystawlaje dyrekcia toho zakładu świdoctwa, zowsim ne toho zmistu, szczo chłopec jest sposibnyj na gospodara silskoho a łysze, szczo jest win sposibnyj na pysarja dwirskoho, abo tokowoho. Pomeży tymy uczennykamy pryniaty tymy znachodyt sia takož oden krakiwskij, cho-

tiaj mistcewi chłopci sia napraszajut i ne sut pryniati?

Druha cikawa postanowa toho statuta jest w §. 11. (czyta): „Liczba uczniów ograniczona jest do 30.“ Jak widomo Panam wsi tii uczenyki sut zakluczeny w internati. Jestto dla mene duze ważne po tej pryczyni, szczo czlen Wydiłu krajewoho zhadaw tu raz, szczo sia hodyt z instytucjeju internatiw i protywnyj jest wsiakim eksternistam.

Choczu otże zastanowyty sia blyższe nad zasadoju toho internatu. Pryznaju sia, szczo meni z przykrostiju prychodyt howoryty o tim, a z przykrostiju po tej pryczyni, bo p. Roman Bastgen zostajet w przyjaznych so mnoju widnoszeniach i ne maju powodu promawlaty proti nemu, ale muszu zajawyty, szczo jesly szczoś przykroho skażu, to spowniaju lysz tiazkij swij obowiazok posolskij, a bilsze niczo.

Otże skażu, szczo tamtoho roku 20. sicznia pryszow na inspekcju do internatu fizyk mistcewyj i skonstatuwaw, szczo w komnati, hde leżały chori, buło zaledwo 5 stepeni teploty. Pryznaczeno jest tam 240 zł. na słuhy, słuhy odnakoż w internati zowsim nema. Može buty, szczo tendencja internatu buła w tim, szczo by moralnist i dyscyplinu uderżaty, ależ tuju dumku sam dyrektor w tej miri ne podilaje szczo by czerez odnoho abo dwoch eksternistów poriadok szkoły abo dyscyplina uterpiły. Czomu odnak Wydił krajewyj tomu tak riszuczo protywnyj, ne znaju, a znaju tilko to, szczo pomymo zakluczenia uczennykiw w internati ne osiahnuło sia toho szczo sia chotiło. I tak znaju ja, szczo oden uczennyk, kotryj wyyszow z tej szkoły, z prostoi butnosity strylaw do odnoho czołowika — na imia mu Żupnyk — druhij znouw staw w stosunku nemoralnim do odnoi żeńszczyzny kotryj to stosunek uderżowaw dowsze utikajuczy w noczy czerez wikna z zakładu. Naślidstwom toho buło ditejubijstwo za kotre toj uczennyk widpowidaw pered karnym sudom w Kólomyi.

Znaju z doświdu, szczo dity tii selański, kotri tam distanut sia, za dwa, try misiaci prestajut buty tim, czym buły, t. j. dit'my selan a stajut chot niczoho szczo ne nauczyły sia panyczamy, wstydujut sia swoho selaństwa i jesly im słuhy dwirski ne skażut „paniczu“, to neszczasywaja ich hodyna. Znaju z ust dyrektora

oden fakt, hde selanyn oteć pryszow do syna swoho, szczo by jeho widobraty; a detyna taja widrekłaś batka: Prawda, szczo dyrektor kazaw pereprosyty batka i pociłuwaty w kolina, ale szczo to pomoże koły tam wże takyj duch wije, kotryj musyt zi selan panyczyw robyty.

A koły tak, koły nasz internat maje nam wychowywaty panyczyw, ekonomiw i pysariw pańskich i za to maje kraj płatyty zwerch 11 tysiacz zł. i to szczo w samym serciu podilskim, jak nasza Horodenka, w okruhu naroda, kotryj żyje lysz z rili, jesly tam ne maje buty tym, czym jeho postawyło ministerstwo, to zdaje meni sia, szczo taja wyższa włast, a imenno Wydił krajewyj, powynna buła nad tym dobre zastanowyty sia, w ricz whlanuty a komisya ne powynna czerez toju toczku tak lęhkym sercem perejty.

Skazano jest w §. 4. statutu: „językiem wykładowym jest język polski“. Ja se po prostu uważaju za nesowistne naruszenie wsiakych ludzkich praw. Jesly taja szkoła maje buty prznaczena dla ruskoj młodeży, boż inszoj tam selańskoi młodeży ne ma, to dlaczo ho tam maje buty jazyk polskij wykładowyj? Ale cikawu ricz szczo panowe znajdete w dalszim toku, imenno w ustupi 2-hym sprawozdania dyrektora Bastgena (czyta): Nauka języka polskiego i ruskiego na I. roku udziela się przez 7 godzin, na drugim 5, na trzecim 3 tygodniowo“.

Dumałybyste szczo to z wełykoi lubowy do bratnioho ruskoho jazyka tak wusko spleteno jeho z polskym, szczo nawet rozriżnyty ne można, kilko włastywo polskoho a kilko rusko ho uczat. Ja wam skażu odnak panowe, jak taja nauka polskoho i ruskoho jazyka w dijnysty wyhladaje.

Panowe! łaskawo prostit, szczo Waszu terpeływist tak dowho dla sebe nadużywaju, ale se ricz taka cikawa, szczo warto jej sprawdi blyższe prydywyty sia: (czyta). „Nauczyciel p. R. Kurowski, wykłada język polski i ruski“.

Wy by może dumały szczo pry naszych tak ostro zarysowanych widnosynach oboch narodiw, bude na pewno połowyna polskich a połowyna ruskich hodyn.

A tymczasom w dijnysty na perszim roci uczat lysze dwi hodyny ruskich a piat pol-

skich, na druhim piat polskich, ruskich nycz, na tretim try polskich, ruskich — ani odna.

Teper wy panowe zrozumijete, czomu to dyrekcyja tak sprytno złuczyla jazyk polskij z ruskym, szczyby łysh zablachmanyty oczy. Jesły p. br. Romaszkan w samij riczy z ofirnosteju, kotra sia tak wełyczaje w sprawozdaniach, chotiw szczoś dobroho dla szkoły zrobyty, nechby buw tak zrobyw. jak graf Lanckoroński, szczo odstupyw na własnist koło 90 morgiw pola, a ne udawaw, szczo jest dobrodijem szkoły, a tymczasom wse dla sebe zabraw.

Znaju, szczo meni p sprawozdatel na to widkaże, szczo szkoła musila takuju sia staty, bo operła sia o pański filwarok.

(P. Struszkiewicz: jeszcze co innego.

A może i buty, szczo jeszcze szczo inszoho, ale prawdoju łyshyt sia zawsze, szczo szkoła horodeńska tak jak ona teper jest uładżena, jest dla p. Romaszkana a ne p. Romaszkan dla szkoły.

Wydźu ja takōż chybu sei szkoły w tim, szczo o pryntiatu uczennykiw do szkoły stanowyt łysh sam dyrektor, dalsze szczo łysh toj dyrektor maje składaty rachunki do Wydiłu krajewoho bez kontroli miscewych organiw. Naturalna ricz, szczo w Wydili krajewim z tak daleka ne można skontrolowaty, czy rachunki dobri, ale jesłyby na mistcy tii rachunki były czerez dyrektora predkładani do kontroli kuratorii, wydiłowy powitowomu abo chot koramizowani czerez druhoho uczytela, bułoby łuczsze.

Szczo sia tak ne dije duże żaluju i nadiju sia, szczo Wydił krajewyj chot na toje zwerne na buduszcze swoju uwahu.

Mihby ja tut mnoho nawesty, ale szczyby ne brano myni wseho za sprawu osobystu, dla toho promowczaju. Wełykuju nadiju pokładała Horodenka na przyjzd człena Wydiła krajewoho p. Romanowycza. Ja tu nadiju podilaw takōż tim bilsze, szczo predtim buwjem w biuri toho człena Wydiłu krajewoho i starawjem sia w do-rozi dowirocznij łycho usunuty.

No muszu zajawyty, szczo Horodenka za-weła sia w swoich nadijach, bo odynokym na-ślidkom toi wizyty p. Romanowycza buło to, szczo budżet toi szkoły zris szczoś do 500 zł.

a z toho 200 zł. na koni nibyto do wożenia wody, „więcej o dwieście zł. z powodu koniecznej potrzeby utrzymania koni dla szkoły“. Ja perezcu, szczyby to buło dla szkoły. Znaju tilko, szczo tam para konej duże ładna buła, a mymo toho uczennyki sami nosyły wodu — a raptom znachodyt sia pozycja 200 zł. bilsze, znowu na tiji neszczalni koni, kotri Boh znaje na szczo sia użyty majut. Otże ja bym dumaw, i prosyw bym, chotiaj ne stawlaju żadnoho wne-senia, bo jeśm pereświdczynyj, szczo słowo z toj storony pidnesene majże nikoły wid razu przy-myty sia ne może, szczyby na buduszcze tak Wydił krajewyj jak i komisja uwzhladniała bil-sze organizacijnyj statut szkoły, i szczyby po mysły toho statutu widpowiły raz samomu dy-rektoru Bastgenu, kotryj neustanno domahaje sia i wzywaje was, szczybyste mu wskazały do-rohu, kotroju win ity maje, czy ity mu tuda kuda ide szkoła dublańska, czy zistaty na do-rozi, jaku mu statut ministerialnyj wskazuje.

Szczo referent do teper na se pytanie ne widpowiw w swoim sprawozdaniu, duże żaluju. Może chot na druhij rik bude łuczsze.

Książę Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Kiedy na porządku dziennym obrad tej Wysokiej Izby stoi tak ważny dział administracyi Wydziału krajowego, jak zarząd naszych szkół rolniczych, to może wysoka Izba pozwoli, ażebym jako członek Wydziału krajowego w przemówieniu mojem nie poprzestał na tem, by odpowiedzieć szanownym mowcom, którzy przedemną mówili, ale zarazem uczynił kilka uwag ogólnych.

Sprawozdaniu Wydziału krajowego może ktoś ze swego zapatrywania indywidualnego lub może ze stanowiska przedmiotowego różne poczynić zarzuty; ale, zdaje mi się, jednego zarzutu chyba nikt nie uczyni, t. j. żeby to sprawozdanie nie było zupełnie szczerze. Wydział krajowy, wchodząc w liczne szczegóły i stosunki naszych szkół rolniczych, z całą szczerością wy-kazał panom, że są tam jeszcze wady do usunięcia, ale zarazem okazał, zdaje mi się chęć szczerą do usunięcia tych wad, zarazem wspomniał o środkach, którymi to osiągnąćby można.

Jednym z najważniejszych może środków, chociaż on w sprawozdaniu znika i nie zwraca na siebie uwagi, jest sprawa stabilizacji nauczycieli nauk elementarnych w tych trzech szkołach niższych rolniczych.

A to dlaczego? Przy osobistej lustracji wszystkich tych trzech szkół miałem sposobność przekonać się bardzo dokładnie, że wydajność pracy kierownika i nauczycieli zawodowych zależy w bardzo wysokim stopniu od kwalifikacji nauczycieli nauk elementarnych, a to z tego powodu, że z niższych szkół ludowych nie wychodzą uczniowie, dość dobrze do tych niższych szkół rolniczych przygotowani, że zatem pierwszy rok w tych naszych szkołach rolniczych głównie temu poświęcony być musi, ażeby naukę, jaką chłopak pobierał w szkole ludowej, utwierdzić i poniekąd rozszerzyć, zakres widzenia tego chłopaka troszkę szerszym uczynić i władzę jego umysłu wzmocnić. To zależy przeważnie od nauczycieli nauk elementarnych w niższych szkołach rolniczych.

Póki jednak istnieje dotychczasowy stan rzeczy, że ci nauczyciele nie są stabilizowani, to żaden nauczyciel mający patent nauczycielski do szkół ludowych pospolitych lub wydziałowych dłużej przy szkole rolniczej niższej nie pozostanie, tu bowiem nie przedstawia mu się żadne pole do awansu, tu musiałyby raz na zawsze zostać na tej jednej posiadzie, podczas gdy w szkołach ludowych ma i pięciolecie i emeryturę i możliwość awansu przez przeniesienie się ze wsi do miasteczka, przez co byłby swój polepszy — a tego wszystkiego w naszych szkołach rolniczych nie ma.

Z tego powodu Wydział krajowy wielką przykładą wagę do wniosku swego i komisji gospodarstwa krajowego o stabilizowanie tych nauczycieli. — I mogę panów zapewnić, że jeśli w skutek wniosku tego, uda się nam pozyskać dobre siły na nauczycieli nauk elementarnych, to nauki będą znakomicie lepsze aniżeli są dotychczas.

Druga rzecz, o której pragnąłbym wspomnieć, to są zarzuty, które się bardzo często słyszy, że nasze niższe szkoły rolnicze nie kształcą samodzielnych włościańskich gospodarzy, a nawet w publicystyce spotkałem się z zarzutem, że w skutek tej ujemnej strony tych

szkół, pieniądze wydane na nie wyrzucone są za okno. Proszę Wysokiej Izby! Z całym poczuciem odpowiedzialności, jaką wobec Was biorę i wobec kraju, oświadczam, że pieniądze na te szkoły wydane nie są zmarnowane, że już przyniosły owoce korzystne i że przynosić będą i powtarzam to raz jeszcze, że oświadczam to z całym poczuciem odpowiedzialności za moje słowa.

Że z tych szkół nie wychodzą samodzielni gospodarze, to panowie nie jest objaw wyłącznie galicyjski, ale objaw ogólny. Odsyłam panów do dobrego bardzo czasopisma wydawanego przez ministerstwo rolnictwa: Land- u. Forstwirtschaftliche-Unterrichts-Zeitung, w którym macie szczegółowe sprawozdania o ruchu i rozwoju szkół rolniczych w Austrii i za granicą. Otóż te same narzekania, że uczniowie niższych szkół rolniczych nie kształcą się na samoistnych gospodarzy, lecz idą potem w służbę, spotyka się w sprawozdaniach z wszystkich prowincyj austriackich. Nawet tam, gdzie istnieje bardzo zamężny stan włościański, którego nie mamy, a który wychować sobie chcemy, tak zwani „Grossbauer“, nawet tam uczniowie niższych szkół rolniczych przeważnie idą w służbę, a tylko bardzo mała część idzie na gospodarstwo własne. Czemu to przypisać? To jest rzecz zupełnie naturalna. Kiedy chłopak w 18 lub 19 roku życia opuści taką szkołę, to nie ma jeszcze na czem gospodarować, bo ojciec gospodaruje na gruncie; ma więc dwie drogi przed sobą, albo być rodzajem oficjalisty u ojca albo pójść w służbę.

Najczęściej więc pragnąc prędzej zarobić i prędzej wyzwolić się z pod opieki ojcowskiej, idzie w służbę. To się dzieje w Czechach, w Górnej Austrii, na Morawach, na Śląsku i wszędzie. To jest jeden powód.

Drugim powodem jest ten, że nasz włościanin jeszcze nie poznał korzyści tej szkoły. Wszak to są kreacje nowe, wszak nawet tu między nami są wątpliwości często, czy te nowe kreacje wydadzą dobre owoce, a wy panowie chcecie, aby ten stan włościański, tak nieufny, tak niełatwo się zapalający do rzeczy nowych, wcześniej zrozumiał, że te szkoły przyniosą mu praktyczny pożytek? A jednak weźmijcie panowie wykazy uczniów tych szkół, a

poznacie, że ilość uczniów ze stanu włościańskiego z każdym rokiem rośnie.

(Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Gdzie zaś ten chłopak się obróci, czy znacznie na własnym gruncie gospodarować, czy gdzieś na cudzem, za to już szkoła nie odpowiada.

Są jednak środki, żeby ten cel rychlej osiągnąć i tych środków Wydział krajowy skwapliwie się chwyta. Środek jest jeden, aby przy przyjmowaniu do szkół na świadectwo ubóstwa nie kłaść zbyt wielkiego nacisku, bo zdarza się, że włościanin zamożniejszy oddałby syna do szkoły, ale nie uczyni tego, bo trudno mu uzyskać świadectwo ubóstwa; ksiądz mu powie: ty nie jesteś ubogi. A trudno dziś jeszcze wymagać, aby włościanin, choćby zamożniejszy opłacał za chłopaka.

Drugi środek, który w drodze korespondencji dałby się załatwić — a podnoszę go tu dlatego, aby się w szerszych kołach o nim dowiedziano, t. j. to, co p. Sawczak w Wydziale krajowym podnosił, ażeby się odnieść do prezydentów sądów w kraju, aby z ich inicjatywy sądy, jako władze nadopiekuńcze, wpływały na to, by zostający pod ich opieką małoletni, którzy kiedyś obejmą gospodarstwo, byli posyłani do takiej szkoły, a tu już będziemy mieli pewność, że taki włościanin, który jest sierotą i który kiedyś własne gospodarstwo objąć musi, w służbę nie pójdzie, ale na własnym gruncie będzie gospodarować i na nim wiadomości w szkole nabyte zużytkuje.

To są środki mogące pchać te szkoły w kierunku przez wszystkich upragnionym. Co do wewnętrznego zaś urządzenia szkół, to od samego początku, jeszcze zanim ja miałem zaszczyt objąć ten referat w Wydziale, silnie się zakreśliła różnica między szkołami w Horodence a Jagielnicy i Kobiernicach, różnica, która przy założeniu szkół już w zarodku istniała, a która tylko jednym środkiem usunąćby się dała. Szkoły w Jagielnicy i Kobiernicach są oparte o gospodarstwo małe, a szkoła w Horodence o gospodarstwo wielkie. Szkoły w Jagielnicy i Kobiernicach samym faktem oparcia się o mały folwark wykształcają gospodarzy samodzielnych włościańskich, a szkoła oparta o wielkie gospo-

darstwo, które się posługuje maszynami najdoskonalszemi, tylko wtedy mogłaby odpowiadać życzeniom szanownego p. Okuniewskiego, gdyby Wysoki Sejm zechciał uchwalić, że dla Horodenci ma być zakupione lub wydzierżawione gospodarstwo małe i ma być oddzielone od gospodarstwa wielkiego, o które szkoła dotychczas jest oparta. Gdybyście panowie taką powzięli uchwałę i z jej konsekwencji kazali kupić lub wydzierżawić jakąś mniejszą przestrzeń gruntu, to szkoła w Horodence mogłaby pójść w tym kierunku, w jakim idzie szkoła w Jagielnicy i Kobiernicach i wychowywać samodzielnych gospodarzy, ale nie niższe sługi gospodarskie. Ale ja zapytam tych panów, którzy to tak bardzo narzekają czy ten, który opuści szkołę w Horodence nie potrafi na własnym choćby mniejszem gospodarstwie gospodarować? Ja sądzę, że potrafi, bo tam w każdym razie nabędzie pewną sumę wiadomości rolniczych, które tak samo mu się przydadzą jako słudze na wielkim jak i jako gospodarzowi na własnym małym gospodarstwie.

Jest jedna kategoria szkół, która mogłaby służyć wyłącznie tym, którzy na własnym gospodarstwie gospodarzyć będą. Takich szkół jeszcze w kraju nie ma, ale ja prowadzę w tym kierunku studia i mam nadzieję, że w przyszłym już Sejmie będę mógł wystąpić z wnioskiem w tym kierunku. Są to szkoły zimowe, których organizacja polega na tem, że teorii uczą się od listopada do kwietnia, a praktyki nie ma żadnej, lecz uczy się jej w domu od kwietnia do października na gospodarstwie ojca swego. W szkole zaś uczy się wiadomości podstawowych, które uczniowi jako rolnikowi będą potrzebne. A szkoły te wiele nie kosztują zwłaszcza, że ich kierownicy w letnich miesiącach funkcjonują jako wędrowni nauczyciele gospodarstwa. Okazały się one wszędzie bardzo użytecznymi. Ale podstawę ich stanowi przypuszczenie, że praktyka, której uczeń nabywa na gospodarstwie ojcowskim, jest zupełnie dobra, że się na niej nauczy pługa jak należy używać, że jednym słowem roboty na ojcowskim gruncie są tak dobrze wykonywane, że ich już w szkole uczyć nie potrzeba. Gdzie są takie warunki, tam szkoła zimowa jest zupełnie odpowiednią, a gdzie tych warunków nie ma, tam może ona zawieść, bo najlepsza nawet teoria, nie poparta dobrą praktyką, nie wykształci dobrego rolnika.

Wspomniałem o tem dlatego, aby ci panowie, którzy się temi sprawami zajmują, raczyli tę sprawę wziąć pod rozwagę i kiedy ona przyjdzie pod obrady Wysokiego Sejmu, byli na nią przygotowani.

Co do przemówienia wielce szanownego p. hr. Dzieduszyckiego Klemensa, ja w tej chwili nie mam nic do zauważenia, bo sprawa ta przyjdzie pod obrady przy dyskusji szczegółowej, kiedy wniosek p. Dzieduszyckiego przyjdzie do uchwały. Mogę tylko dać zapewnienie, że Wydział krajowy z równą gorliwością badał możliwość założenia szkoły rolniczej w tych wszystkich stronach kraju, co do których projekta były podniesione; że Wydział krajowy nie chciał żadnej okolicy uprzywilejować a jeżeli nie wystąpił teraz ze szczegółowo opracowanym wnioskiem, stało się to z powodu trudności, które w sprawozdaniu swem Wydział przedstawił.

Teraz parę słów odpowiedzi p. Okuniewskiemu. Poniekąd odpowiedź ta mieści się w tem, co poprzednio powiedziałem. Zarzut, że jeżeli to gospodarstwo wielkie, o które się szkoła w Horodence opiera, ciągnie z niej korzyści, to niech się nie chwali ofiarami, jakie ponosi, zarzut ten może lepiej, gdyby nie był w tej Wysokiej Izbie podniesionym, bo specjalnie co do tego wypadku, to zwrócić muszę uwagę, że właściciel tego gospodarstwa, o które szkoła w Horodence jest oparta, dał 5.600 kilkadziesiąt guldenów na założenie tej szkoły. W każdym razie ofiara dość poważna. Zwrócę dalej uwagę na to, że jeżeli folwark ma korzyść z pracy uczniów, to i uczniowie mają korzyść z tej pracy a szkoła ma korzyść z danej sposobności do tych prac, bo gdyby uczniowie nie odbywali praktyki, to cała ta szkoła byłaby zupełnie nieużyteczną. Cały zarobek uczniów jest wstawiony w budżet i Wydział krajowy wszelkich dokłada starań, aby ta rubryka była jak najściślej prowadzoną, a jeśli dotąd pod tym względem były może usterki, to bądźcie panowie przekonani, że Wydział krajowy stara się o to, aby ich na przyszłość nie było.

Zarzuca poseł Okuniewski, że ta szkoła kształci paniczów. Ja zwiedziłem tę szkołę i przypatrzyłem się tym paniczom, a przyznam się panom, że jeszcze w mojem życiu nie spotkałem się z paniczami, którzyby ze stajen nawóz wyrzucali, było czyścili i robili wszystko

to, co ci chłopcy tam robią. Nie ma najpospolitszej roboty przy gospodarstwie domowem, którejby ci panicze nie robili. Jeżeli oni tedy się paniczami czują, to już nie wina szkoły ale ich, wina tego, co u nas powszechne, że jeżeli ktoś czegoś więcej się nauczy, to już się czuje lepszym od tego co mniej umie, choćby nim był jego rodzony ojciec. (Brawo). Otóż szkoła przeciw temu działa tem, że do każdej pracy tych uczniów zmusza, że utrzymuje ich na wikcie wprawdzie zdrowym ale bardzo skromnym, że całe ich utrzymanie i sposób życia zastosowany jest do stanu, z jakiego wyszli i do jakiego wrócić mają i mogę panów zapewnić, że jeśliby Wydział krajowy znalazł jeszcze coś, co by na takie paniczowstwo zakrawało, to będzie się starał to usunąć.

P. Okuniewski żalił się na niedostatek co do nauki języka ruskiego w szkole w Horodence. Otóż jak już powiedziałem, byłem na egzaminie w tej szkole i serdecznie żałuję, że właśnie wtedy, gdy był egzamin z języka ruskiego, p. Okuniewskiego, który ten egzamin przy innych przedmiotach zaszczyił swoją obecnością, nie było. Był przy rolnictwie, przy chowie zwierząt ale przy języku ruskim go nie było. Ja język ruski znam. Jak pytano z polskiego, poleciłem zaraz, aby uczniów pytać także po rusku i sam pytałem i rozmówiliśmy się z nimi bardzo dobrze. Tłómaczyli ustępy z czytanki ruskiej bardzo dobrze i na zapytania w języku ruskim dawali bardzo dobre odpowiedzi. Zadania są pisane w polskim i ruskim języku tak, że nie zrobiłem żadnego spostrzeżenia, któreby dało powód do twierdzenia, że tego języka tam nie uczą, albo mało uczą, o tem szanowny poseł mógł się przekonać.

Była też mowa o tem, że my tu w Wydziale krajowym robimy jakieś trudności przy przyjęciu uczniów miejscowych z Horodenki. Ja wiem dlaczego szanowny poseł to mówił i znam fakt, który miał na myśli. Zgłosił się tu nam uczeń z Horodenki jako externista. Można się na to rozmaicie zapatrywać; ja jednak póki tylko będę miał głos w tej sprawie, będę przemawiał przeciw temu, by w tych niższych szkołach rolniczych nie przyjmować eksternistów. (Brawo). Później ten sam kandydat zgłosił się jako internista, ba ale zgłosił się w chwili, kiedy Horodenka na 30 uczniów urządzona, miała ich już

31, kiedy więc z braku miejsca niepodobiestwem było go przyjąć. Może kto będzie i tu innego zdania, ale ja jestem stanowczo przeciwny przepelnianiu tych szkół. Szkoła fachowa osiągnie swój cel tylko przy niewielkiej liczbie uczniów i dajmy tej szkole 50 uczniów przy jej obecnem urządzeniu a boję się, że nie osiągnie swego naukowego celu.

Jeżeli wreszcie p. Okuniewski twierdził, że wielkich rzeczy się spodziewał po moim przyjeździe do Horodenki, a doznał zawodu, to wina nie we mnie może ale w tem, że się czegoś za wiele spodziewał. (Wesołość). Rzecz bowiem naturalna, że w takim razie zawodu doznać musiał, bo darujcie panowie, jeżeli nie rolnik ale człowiek od pióra wzięty do tej sprawy przyjeżdża po raz pierwszy do niższej szkoły rolniczej i z całą gorliwością oddaje się temu, aby jej stan poznać, no to on może coś trochę zrobić ale żeby bardzo wygórowanym oczekiwaniom odpowiedział, tego chyba od niego wymagać nie można. Ja mogę tylko zapewnić, że możecie panowie znaleźć bardzo wielu, którzy się temi sprawami by zajęli ze znacznieszą i gruntowniejšą znajomością rzeczy niż ja, ale nikogo ktoby jej oddał więcej niż ja dobrej chęci i pracy! (Brawa i oklaski).

J. E. Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. hr. Stanisław Stadnicki. Proszę o głos.

J. E. Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. hr. Stadnicki ma głos.

P. hr. Stanisław Stadnicki. Ja nie często w tej Wysokiej Izbie głos zabieram, ale ilekroć to uczynię, postanowiłem sobie bardzo krótko mówić, przeświadczony, że kto się chce dać przekonać, ten się da przekonać i krótkimi słowami. Nie jestem powołany stawać w obronie komisji gospodarstwa krajowego, która ze strony pierwszego mowcy, który dziś głos w dyskusji zabierał, dość silnie zaatakowaną została. Sądzę, że p. sprawozdawca lepiej to odemnie uczyni. Muszę jednak w każdym razie mimochodem zwrócić uwagę pierwszego mowcy, że może w pewnych zapatrywaniach co do decyzji komisji za daleko poszedł i sądzę, że może tylko dla ubarwienia swego pierwszego w Izbie przemówienia, to dziś powiedział. Skonstatować zaś równocześnie winienem, że właśnie co do decy-

zy i wniosków, które komisya gospodarstwa krajowego przedstawiła Wysokiemu Sejmowi, bardzo daleko było w komisji do tej bezwzględnej jednomyślności o której może przypuszczał kolega Dzieduszycki.

Nie miałem zamiaru głosu zabierać, ponieważ właśnie byłem co do pewnych kwestyj tu w komisji w mniejszości i poddałem się karnie większości tejże, jednak właśnie wskutek wniosku p. Dzieduszyckiego pozwoliłem sobie głos zabierać, gdyż sądę, że dla sprawy będzie potrzebnem, żeby wnioski te, które komisya gospodarstwa krajowego przedstawia, a mianowicie jeden z nich uległ pewnej modyfikacyi. (P. Abrahamowicz : tak jest).

Proszę Panów jest ustęp pod V. umieszczony we wnioskach komisji gospodarstwa krajowego, który dość stanowczo żąda od Wydziału krajowego przedstawienia projektu założenia niższej szkoły rolniczej w pewnej części kraju naszego, wniosek, który jest powtórzeniem już zeszłorocznej uchwały sejmowej i z pewnym naciskiem jest umotywowany, konieczność postawienia tegoż. Otóż właśnie wobec wniosku innego czy też rezolucyi, którą zapowiedział p. hr. Dzieduszycki, która nie była dotąd odczytaną, ale mnie jest jej treść już znana, sądę, że właśnie wobec tego istnieje konieczność zastanowienia się bliżej nad tym wnioskiem 5-tym i ostatecznie kto wie czy Wysoki Sejm nie uzna za stosowne, ażeby jeszcze raz komisya się nad nim zastanowiła.

Ja twierdzę, że wniosek 5-ty komisji bardzo stanowczo żąda założenia szkoły w pewnej części kraju. Równie stanowczo motywując to w swoim przemówieniu, żąda hr. Dzieduszycki tego samego co do innej znowu części kraju. Otóż wobec tych dwu bardzo stanowczych wniosków, nie chcąc aby Wydział krajowy był kiedykolwiek narażony na zarzut, który dość jest silnie podniesiony w tegorocznem sprawozdaniu niewykonania uchwały pod jakimkolwiek bądź względem, sadzę, że nie trzeba go narażać, aby mając dwa równo silne i daleko idące wnioski, nie był w możności którego z nich nie wykonać, gdyby one oba stały się uchwałami Wysokiego Sejmu.

Otóż Wydział krajowy panowie, gdyby nawet Sejm te dwa wnioski mu przekazał, wniosek 5-ty sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego

wego i wniosek, który ma zamiar postawić p. Dzieduszycki, sędzę, że merytorycznie nie byłyby w możności je załatwić; nie przesądzając, któryby był możliwszym pod względem wprowadzenia go w życie a który mniej możliwym.

I to proszę Panów z dwu powodów: z pierwszego tego, że wobec znanego ogólnego braku nauczycieli fachowych do tego rodzaju szkół, gdyby rzeczywiście Wydział krajowy miał przyjąć z projektem od razu dwu szkół niższych rolniczych i chęcią odpowiedniego obsadzenia fachowymi nauczycielami tychże szkół, sędzę, że chciałby uczynić więcej niżby był w możności. Z drugiej strony sędzę, że nie powinniśmy przesądzać projektu drugiego; a łącząc obydwaj projekta z obu stron równocześnie nad miarę na fundusz krajowy uderzać. Wobec tego sędzę, że wypadałoby nieco osłabić te stanowcze podwójne żądania, które w tej chwili przed Wysoką Izbą stoją i mniemam, że może nareszcie droga się do tego znaleźć, jeżeli Wysoki Sejm przyjął zechce do punktu V-tego wniosków komisji poprawkę, którą równocześnie zapowiadam.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Gdy nikt do głosu już nie jest zapisany, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Z przyjemnością konstatuje, że dyskusja żywa, wywołana sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego jest niewątpliwym świadectwem, że szkoły te, te młode u nas jeszcze instytucje, są rzeczywiście potrzebne i potrzebę ich żywo odczuwa ta Wysoka Izba zupełnie równomiernie z poczuciem żywej potrzeby w kraju się objawiającej. Najprzód będę traktować rzecz z ogólnego stanowiska. Po słowach tak gorliwego pracownika we wszystkich zresztą innych gałęziach, a szczególnie na tem polu, — członka Wydziału krajowego, jakkolwiek nie fachowego rolnika, — po słowach tak wyczerpująco traktujących sprawę, nie wiele przychodzi mi dodać z ogólnego stanowiska. To jednak zauważyć muszę, że objaw ten, o którym mówił co do tej kwestyi, że synowie włościańscy po ukończeniu szkoły rolniczej nie przechodzą na gospodarstwa rodzinne, że ten objaw jest nie tylko naszym, ale ogólnym, to skonstatowali wszyscy, którzy się tą sprawą zajmowali bliżej, skonstatowali ją nie tylko w krajach austriackich ale i pozaaustri-

ackich, a że tak jest, dowodem na to jest wyczerpująca dyskusja przeprowadzona na kongresie rolniczym, w tym roku w Wiedniu odbyty, w którym ogólnie wszyscy przedstawiciele z niemieckich prowincyj, ba nawet z francuskich, ten sam fakt skonstatowali. Nie duch szkoły, nie tendencja powzięta z góry, nie chęć wyzyskania pewnych kast społecznych i skierowane ku temu środki ten fakt wywołują, ale ten fakt leży w naturze rzeczy, wszędzie jest jednaki i wszędzie się powtarza.

Jedno tylko jeszcze pozwolę sobie zauważyć jako zdanie osobiste.

Mnie się zdaje, że można do pewnego stopnia tej tendencji panickowości, jeśli w tej sferze w ogóle o tem pojęciu mówić można, zapobiedz, gdyby zarządzono w szczegółach drobnych n. p. w umundurowaniu, drobne zmiany, aby zamiast mundurów sukiennych, jakie dziś są używane, kupić inne sukno i zaprowadzić zwykły ubiór włościański. Taby jednak dało także powód do krytyki, gdyż byłoby to droższe, bo wiadomo panom z zestawienia, że takie ubrania sukienne, jakie teraz noszą uczniowie internatów, taniej kosztują jak świta włościańska z dobrego sukna, oczywiście dobrze zrobiona.

Nim przejdę do szczegółowych wniosków, muszę kolejno przejść to, co szan. mowcy tu wypowiedzieli, a tu zwracając się do pierwszego mowcy będę miał zarazem sposobność zwrócić się z polemiką przeciw koledze z komisji, prezesowi Towarzystwa rolniczego lwowskiego.

Najprzód powiedział p. hr. Dzieduszycki, że komisja protekcyjnie wysunęła jedną szkołę bez względu na inne. Muszę się zastrzedz przeciw wyrazowi „protekcyjnie“ i udowodnię, że nie ma ani śladu tej protekcyjności.

Proszę Panów! w zakładaniu nowych szkół rolniczych musimy uważać na rozłożenie ich geograficzne po kraju. To jest argument dość ważny, aby nawet wśród warunków zupełnie równorzędnych dla założenia dwóch szkół w kraju w pewnej okolicy rozstrzygnął o założeniu jednej z nich pierwszej niż drugiej. To jest jedno co przemawia z ogólnego stanowiska za założeniem szkoły w środkowej części kraju dlatego, że w zachodniej części jest jedna szkoła a we wschodniej aż trzy wliczając w to szkołę parobków w Dublanach.

Zakładając szkołę należy na tę okoliczność zwrócić uwagę i myśleć o środkowej części kraju, gdyż jak słusznie zauważono, jeśli chcemy osiągnąć ten cel, aby mniejsi gospodarze do takich szkół swych synów posyłali, to muszą one być blisko i do potrzeb miejscowych zastosowane.

Dalej powiada p. hr. Dzieduszycki, że komisya protekcyjnie sobie postąpiła, gdyż nawet rok przedtem taka sama miała zapaść uchwała w tym Sejmie jak co do szkoły gorlicko-krośnieńsko-jasielskiej i co do szkoły w stryjskiem. Pozwolę sobie tu odczytać uchwałę przed rokiem zapadłą, w przeciwstawieniu do uchwały, którą Sejm powziął w roku zeszłym. Co się tyczy uchwały co do szkoły stryjskiej uchwała tak brzmiała (czyta):

„Petycę Rady powiatowej stryjskiej odstepuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania z poleceniem zawiązania rokowań z c. k. Rządem w celu założenia w Stryju (Uhersko) niższej szkoły rolniczej.

Wydział krajowy zda sprawę Wysokiemu Sejmowi w tej mierze, o ile możliwości w jak najkrótszym czasie“.

Uchwała zaś o którą chodzi, a która dotyczy szkoły gorlicko - krośnieńsko - jasielskiej brzmiała: (czyta).

„Sejm przyjmując do wiadomości projekt założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w okręgu Towarzystwa rolniczego gorlicko-krośnieńsko-jasielskiego poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić z c. k. Rządem potrzebne rokowania celem uzyskania odpowiedniej dotacyi ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie projektowanej szkoły a na najbliższej sessyi sejmowej przedłożyć w tej sprawie odpowiedni wniosek“.

To jest tak stanowcza różnica co do stanowczości uchwał, że po przeczytaniu i zestawieniu tych uchwał, nie można powiedzieć, żeby stały równorzędnie co do wyrażonej woli Sejmu.

Ale jeszcze jeden argument pozwolę sobie przytoczyć, mianowicie: Wydział krajowy w skutek tej uchwały sejmowej udał się do Wydziału powiatowego w Stryju, aby w wykonaniu tej uchwały przyspieszyć założenie tej szkoły.

Czytamy w zeszłorocznym sprawozdaniu Wydziału krajowego, że podjął odnośne rokowania, z których się okazuje, że Wydział powiatowy w Stryju dotąd na rozporządzenie Wydziału krajowego z 14. listopada 1888 nie odpowiedział.

Widać, że szanowny Wydział powiatowy nie dość gorąco proteguje tę szkołę, jeśli mimo zapytania, Wydziałowi krajowemu nie odpowiedział. Trudno więc, by komisya mogła przyjść do przekonania, że założenie tej szkoły jest z wielu innych powodów a nawet z powodu gorącego popierania Wydziału powiatowego potrzebne, kiedy na rozporządzenie Wydziału krajowego, Wydział powiatowy w Stryju odpowiedzieć nie raczył. Tak stoi sprawa co do tej szkoły.

Komisya gospodarstwa krajowego wychodząc z zapatrywania, że jeśli Sejm poweźmie raz uchwałę na podstawie dojrzałego rozpatrzenia wniosków i sytuacji i jeśli ta uchwała nie zostanie wykonana, a wśród tego czasu żadne nie zachodzą fakty, któreby mogły wpłynąć na zmianę, odroczenie lub usprawiedliwienie nie wykonania tej uchwały, to sądziła komisya gospodarstwa krajowego za obowiązek, aby Wydziałowi krajowemu ponownie tę uchwałę przedłożyć.

Gdy zaś wracając jeszcze do pierwszego argumentu, rozłożenie geograficzne tych szkół jest bardzo ważnym względem, który mieć na uwadze należy, więc komisya nie uwłaczając wszystkim innym projektom, które mają się w przyszłości spełnić, zważając na rzeczywisty stan rzeczy, musiała stać na faktycznym gruncie istniejących pod tym względem ustaw.

Proszę panów! p. Okuniewski mówił tu dużo o szkole horodeńskiej. — Podobne zapatrywania, jakie p. Okuniewski przytaczał, o niższych szkołach rolniczych w ogóle, a o Horodence w szczególności, czytałem niedawno w jakimś małym dzienniczku, który tę sprawę ostatecznie przedstawił tak jak p. Okuniewski. — Ja sądzę, że szkodliwie działa dziennik, jeśli nie wiedząc, nie rozumiejąc sprawy z zupełnie tendencyjnego stanowiska wyświetla sprawę na korzyść swoich widoków; ale zupełnie inna rzecz, kiedy się z krzesła poselskiego sprawę bada, kiedy każdy na podstawie sumiennego

zbadania rzeczy krytykę wypowiedzieć wimien.

Na wysokości tego zadania p. Okuniewski — zdaje mi się — nie stanął, tembardziej, że fakta, które przytoczył, nie dowodzą, jak tylko chęci zrobienia przykrości temu, który znaczną poniósł ofiarę dla szkoły. Gdyby p. Okuniewski powiedział, że br. Romaszkan, mając szkołę, korzystał z niej w ten sposób, że oddał jednego z ekonomów, pastuchów, pisarzy, a w ich miejsce używał uczniów szkoły horodeńskiej, gdyby takie dowody był przedstawił, to wtenczas zapewne wobec faktu wykazanego każdy musiałby mu przyznać słuszność. — Ale pytam p. Okuniewskiego czy wie, ile czasu swoich funkcjonaryuszów poświęcić musi br. Romaszkan dla dwóch stale zajętych uczniów, aby odpowiedzieć naszym wskazówkom i nauczyć ich czynności gospodarskich?

Niech p. Okuniewski zechce ten rachunek dokładnie zestawić, a tego rodzaju krytyka jak posła Okuniewskiego, wypowiedziana z poselskiego miejsca chyba dla udowodnienia przysłowia: „kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem“ — w odwrotnym znaczeniu została wypowiedziana.

Co do szczegółów jeszcze tu poruszonych muszę zauważyć, że mając obowiązek ze strony c. k. ministerstwa rolnictwa, zwiedzać szkoły w kraju, byłem we wszystkich po kilkakroć.

Sprawa mnie także gorąco zajmuje i komisya gospodarstwa krajowego miała sposobność z moich wyjaśnień i ze sprawozdań Wydziału krajowego powziąć przekonanie o sposobie traktowania rzeczy w niższych szkołach rolniczych.

Jeśli kierunek wykształcenia i wychowania w szkole horodeńskiej poszedł więcej w kierunku wychowania na praktycznych oficjalistów przy większych majątkach, to wiele potemu powodów przytoczył członek Wydziału krajowego i szeroko zresztą o tem była mowa.

Szanowny poseł, który temu kierunkowi jest przeciwny, niech zauważy, że fakt jest stanowczym, iż przez wpływ większych gospodarstw najwięcej osiągnie się w kierunku podniesienia gospodarstwa włościańskiego i sądzę, że nie będzie miał za złe i w interesie kraju nawet ży-

czyłby sobie, aby te większe posiadłości miały funkcjonaryuszów, którzyby w kierunku podniesienia postępu rolniczego skutecznie pracowali a tem samem i wpływ na włościańskie gospodarstwa mógł być wydatniejszym.

Jeżeli więc w naszych stosunkach takich oficjalistów brak, jeżeli jedna szkoła lub druga w tym kierunku idzie, to grzechu nie popełnia, a usprawiedliwione jest to postępowanie nawet u ministerstwa, które ma rozmaite szkoły i rozmaite cele na widoku. Z drugiej strony zaczępił p. Okuniewski naukę języka ruskiego. — Ja chciałem się stanowczo przekonać i przekonałem się, że prócz godzin ściśle dla nauki języków przeznaczonych, uczy się religii w języku ruskim, a wypracowania stylistyczne, dyktanda i ćwiczenia są w języku ruskim i tak samo uczniowie wyznania i rzymsko i grecko katolickiego doskonale mówią i piszą po rusku, o ile synowie rodziców polskich, którzy niedawno do Galicyi wschodniej przybyli po jednym roku mogli nabyć tego języka. Na krytykę szanownego posła o koniach, muszę zauważyć, że konie są potrzebne do wożenia wody. Że woda jest potrzebna dla ludzi i zwierząt, nad tem nie trzeba się rozwodzić, a ponieważ tam szkoła położona jest wysoko, a wodę ze stawu nisko położonego sprowadzać trzeba, przeto potrzeba koni jest usprawiedliwiona. Wracając do wywodów szanownego p. Stadnickiego muszę zauważyć, że wniosek posła Dzieduszyckiego nie jest tak kategoryczny jak o nim mówi poseł Stadnicki.

O ile ja czytałem jego brzmienie, powiada, aby w miarę możności przyspieszyć założenie szkoły w Stryju.

Przeciwko tej rezolucyi komisya nie może nic powiedzieć, jest ona taką, jaką być powinna. W danych formach i warunkach nie sądzę, aby uchwalenie wniosku posła Dzieduszyckiego mogło postawić Wydział krajowy w przymusowym położeniu.

Mając na uwadze szczupłą liczbę sił nauczycielskich w tym kierunku, nie może Wydział krajowy dwóch szkół równocześnie zakładać, i sądzę że jest wskazaniem, aby zwolna do zakładania szkół przystępowano; aby Wydziałowi krajowemu pozostawiono swobodę działania pod tym względem, aby mógł usprawiedliwić swoje postępowanie.

Z ogólnego stanowiska dotknawszy wszystkich zarzutów, proszę Wysokiej Izby, aby zechciała do uchwał proponowanych przez komisję gospodarstwa krajowego przystąpić.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Ponieważ rozprawa ogólna wyczerpana — przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta).

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, dotyczące krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież krajowej szkoły uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta co do punktu pierwszego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta).

2. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowych niestałych posad nauczycieli do nauk elementarnych ogólnie kształcących i przygotowawczych przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach także posady etatowe stałe z płacą roczną 500 zł., dodatkiem aktywalnym 50 zł. i trzema dodatkami pięcioletnimi po 50 zł. każdy, tudzież z prawem do emerytury.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta co do drugiego punktu. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta).

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu urządzenie przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy i Horodence ogródków doświadczalnych dla uprawy różnych gatunków

tytoniu i wyznacza na ten cel kredyt w wysokości 200 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta co do trzeciego punktu. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta).

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia umowy z właścicielem Kobiernic o wydzierżawienie dla krajowej niższej szkoły w Kobiernicach folwarku tamże położonego z odpowiednimi budynkami gospodarskimi, tudzież inwentarzem żywym i martwym na lat 14, czyli do końca roku 1904.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa zamknięta co do punktu czwartego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa otwarta. Kto przyjmuje punkt czwarty, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta).

5. Sejm przyjmuje do wiadomości projekt założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w okręgu Towarzystwa rolniczego gorlicko-krośnieńsko-jasielskiego, poleca ponownie Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem w celu uzyskania odpowiedniej dotacji ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie projektowanej szkoły — i przedłożenie na najbliższej sesji sejmowej odpowiednich wniosków.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do punktu piątego są dwie rezolucje zapowiedziane. Do głosu są zapisani pp. hr. Klemens Dzieduszycki i hr. Jan Tarnowski.

P. hr. Klemens Dzieduszycki ma głos.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. W mojem przemówieniu starałem się przedstawić Wysokiej Izbie, że projekt założenia szkoły rolniczej w Stryju istniał i że ofiarność pod tym względem jest większą niż ofiarność na szkołę w powiecie gorlicko-krośnieńsko-jasielskim, je-

dnakże ja tak daleko nie idę i gdyby komisya gospodarstwa krajowego o żadnej szkole tu nie wspomniała, a względnie gdyby nie był postawiony punkt piąty w sprawozdaniu jako wniosek kategoriyczny do Wysokiej Izby co do projektu założenia szkoły w powiatach gorlicko-krośnieńsko-jasielskim, byłbym i ja nie tak stanowczo wystąpił z projektem założenia szkoły w powiecie stryjskim. Dlatego pozwolę sobie tutaj do punktu piątego sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego wnieść dodatkową rezolucyą i pragnąłbym, aby ten punkt 5 mógł być podzielony na dwie części a mianowicie pod literą a) aby był wniosek komisji gospodarstwa krajowego co do projektu założenia szkoły w powiecie gorlicko-krośnieńsko-jasielskim, a pod literą b) aby był umieszczony następujący punkt do uchwalenia (czyta):

Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, by rokowania o założenie niższej szkoły rolniczej w powiecie stryjskim przyspieszył i postarał się u c. k. Rządu o odpowiednią dotacyę ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie tejże szkoły i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesji.

Rezolucyę tę dodatkową pod lit. b) stawiam do punktu piątego, tem bardziej ile że p. sprawozdawca przed chwilą powiedział, że przede wszystkim trzeba mieć siły nauczycielskie i w miarę tych sił nauczycielskich, można zakładać szkoły. Równocześnie stawiam projekt założenia szkoły rolniczej w Stryju, aby Wydział krajowy, zbadawszy warunki w tamtej części kraju, to jest w powiatach gorlicko-krośnieńsko-jasielskim także i w powiecie stryjskim rzecz zbadał, i aby na następnej sesji wniosek do Wys. Izby przedstawił.

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera rezolucyę p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest popartą.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie rezolucji posła Stadnickiego.

Sekretarz p. Stanistaw Jędrzejowicz (czyta):

Sejm uchwała odesłanie wniosku 5. sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o niższych szkołach rolniczych wraz z rezolucyą posła Dzieduszyckiego do komisji gospodarstwa

krajowego z poleceniem ponownego zdania sprawy na tej jeszcze sesji.

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparta.

Poseł hr. Stan. Stadnicki ma głos.

P. hr. Stan. Stadnicki. Przy dyskusji ogólnej miałem zaszczyt zapowiedzieć osobny wniosek do punktu piątego sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o niższych szkołach rolniczych; chciałem formalny wniosek postawić, aby Wysoka Izba zezwoliła na traktowanie równocześnie mego wniosku z rezolucyą postawioną przez p. Dzieduszyckiego. Wobec tego jednak, że szanowny poseł teraz postawił wniosek do tego samego ustępu V. jako punkt V. b. pozwałam sobie już dalej nie motywować mego wniosku i proponuję, aby Wysoka Izba zamiast punktu 5. zechciała przyjąć mój wniosek, zdążający do tego, aby tak pierwotny wniosek komisji gospodarstwa krajowego, jak i wniosek p. Dzieduszyckiego odesłać raczyła do komisji gospodarstwa krajowego z powodów, które tu wykazałem i polecić komisji, aby jeszcze na tej sesji ponownie sprawę zdała o obu tych wiążących się z sobą wnioskach. W tym celu postawiłem mój wniosek i pozwałam sobie Wysokiej Izbie do przyjęcia go polecić.

P. hr. Jan Tarnowski. Proszę o głos.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. J. E. poseł Jan hr. Tarnowski ma głos.

J. E. p. hr. Jan Tarnowski. Nie ulega wątpliwości, że wniosek postawiony przez posła hr. Klemensa Dzieduszyckiego może wyrzucić wpływ na postanowienia Wys. Izby co do punktu 5. wniosków komisji gospodarstwa krajowego przez pana sprawozdawcę tu przedstawionych. Jeżeli Wydział krajowy spotkał się z zarzutami, a przynajmniej w komisji wyraźnie rodzaj niezadowolenia, że wyraźnego polecenia tej Wysokiej Izby nie wykonał i założeniem poleconej mu szkoły rolniczej niższej w okręgu towarzystwa krośnieńsko-jasielskiego się nie zajął, to pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to trudne położenie, w jakim Wydział krajowy znalazłby się, gdyby dał stanowczy konsens peremptoryjny założenia 2 szkół w jednym roku.

Wszakże tu nie będę się rozwodził nad motywowaniem tego dla dostatecznych względów i o siłach nauczycielskich.

Nie da się zaprzeczyć, że argument przytoczony przez posła Dzieduszyckiego jest słuszny, gdy powiada, że podobna uchwała zeszlóroczna co do szkoły w powiecie gorlicko-krośnieńsko-jasielskim była przez Wysoką Izbę powzięta. Co do szkoły założyć się mającej w powiecie stryjskim, wobec tego mnie się zdaje, że wniosek posła Stadnickiego jest słuszniejszy, to jest, aby komisya gospodarstwa krajowego, która nie może uwzględnić wniosków i wywodów p. Dzieduszyckiego, bo ten wniosek nie był znany, aby się mogła nad tym wnioskiem zastanawiać i przed Wysoką Izbę przyjść z wnioskiem stanowczym, co do obu szkół. Dlatego ja popieram wniosek p. hr. Stadnickiego.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. hr. Klemens Dzieduszycki ma głos.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Projekt założenia szkoły rolniczej w tamtejszej części kraju jest w stadium przygotowawczem i niedojrzałym i ma wartość teoretyczną tak samo, również zdaje mi się i mój projekt przedstawia wartość teoretyczną. Ja chciałem, aby mój projekt był traktowany równocześnie, bo mnie żaden argument na to, aby przedewszystkiem szkoła w powiecie gorlicko-krośnieńsko-jasielskim miała być założona, nie zdołał przekonać. Dlatego przemawiając w dyskusyi ogólnej do punktu piątego komisji gospodarstwa krajowego to tylko chciałem przedstawić. Jednakowoż wobec wniosków i poprawek postawionych przez p. Stadnickiego sądzę, że decyzya przychyli się do poprawek p. Stadnickiego i mam nadzieję, że Wydział krajowy zbada warunki w obu miejscowościach.

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu zapisany jest p. Władysław hr. Koziebrodzki. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Przyznam się Panom, że od dawna nie przysłuchiwałem się z takim zadowoleniem debatom tej Wysokiej Izby, jak w tej chwili, bo po raz pierwszy zdaje mi się, kłócimy się i wrywamy

sobie zakładanie niższych szkół rolniczych. To jest dodatni objaw, to jest objaw pocieszający, to objaw, że schodzimy na drogę praktyczną, że myślimy skutecznie o podniesieniu rolnictwa. (Brawo!). Ale co więcej dowodem to jest, że te szkoły rolnicze są nam co raz więcej potrzebne, że te szkoły wpływ wywierają pożyteczny i korzystny i jest to odpowiedzią zarazem na uwagi, jakie tu podniósł poseł Dr. Okuniewski. Oświadczył on bowiem, że te szkoły nie wywierają dodatniego wpływu na włościan, a to głównie z tego powodu, że ze szkół tych synowie włościan nie wracają do zagród rodzinnych, ale udają się na inną służbę, do innego zawodu. Otóż Panowie! w chwili, kiedy p. Dr. Okuniewski czynił szkole horodeńskiej i szkołom rolniczym niższym w ogóle te zarzuty — to powinien był w konsekwencyi wniosek postawić o zmianę statutu tych szkół, jeżeli znajdował, że szkoły te źle uczą i źle wychowują — to trzeba wskazać źródło w czem to leży, ale takie następstwa że młodzież z nich nie wraca pod strzechy rodzinne — to źródłem najrozmaitsze powody, leżące w naturze ludzkiej — i w naturze stosunków i dzieje się to wszędzie, dzieje się w Niemczech, we Francyi, dzieje i u nas, że u nas z tych szkół, mała stosunkowo część uczniów wraca do chaty, jak to słusznie członek Wydziału krajowego zaznaczył, to przyczyna nieraz i w stosunkach rodzinnych włościańskich, a większa potrzeba chociaż najmniej wykształconych pracowników w tej wielkiej niwie rolniczej w naszym kraju — i że to chociaż najniższe wykształcenie daje jednak utrzymanie korzystniejsze niż zawód małego właściciela rolnego — to jest powód.

Ale, proszę Panów! w tej chwili odnośnie do rezolucyi przedłożonej nam przez szanowną komisję gospodarstwa krajowego inna zajmuje nas sprawa. Ale znów przyznaję, iż z pewnem zdziwieniem, a wielką przykrością słyszałem argumenta z ust poprzednich mowców. Jakto? my rolnicy, my którzy najlepiej znamy wszystkie trudności, z jakimi walczyliśmy nam przychodzi, my, którzy skarżymy się ciągle na brak racjonalnego i umiejętnego rozwoju naszych gospodarstw, my w tej sprawie szkół rolniczych — pierwsi wyszukujemy trudności, aby zakładanie szkół tych odkładać, twierdzimy, że dla tych szkół brak profesorów — że szkoły te zbyt obciążać będą budżet krajowy. Mnie się

tak rzecz ta nie przedstawia, to rzeczą Wydziału krajowego nauczycieli takich wyszukać, nauczycieli wytworzyć. Jak to? w kraju rolniczym blisko sześciomilionowym nie znajdzie się pośród rolników — kilku ludzi zdolnych do prowadzenia takiej szkoły — to niemożliwe — wszak Dublany, wszak Czernichów nawet dostarczył niezawodnie już takich ludzi.

A kwestyę funduszków? wszak mamy na dzisiejszym porządku dziennym postawiony wniosek podniesienia funduszu przemysłowego o 30.000 zł.? Komisya przemysłowa, widząc cel pożyteczny — pomimo smutnego stanu finansów krajowych ma odwagę sumy takiej żądać — a my rolnicy cofamy się dobrowolnie przed wydatkiem kilku tysięcy dla szkoły rolniczej niższej — zbytnia nie wiem delikatność czy nieśmiałość. (Brawo!).

Podług mnie moi Panowie obydwie szkoły rolnicze są potrzebne — o zaprowadzenie obydwóch upominać się powinniśmy i zaprowadzenie obydwóch uchwalić i

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos. oświadczam, iż jeżeli kiedy będzie wniosek o założenie trzeciej, czwartej, takiej szkoły, ja za wnioskami takimi będę głosował. Dlatego też i w tej chwili o to nie spierajmy się, która szkoła ma być pierwiej a która później założoną — lecz uchwalmy, aby Wydział krajowy jak najprędzej przystąpił do pozyskania od Rządu należnej subwencji — do założenia obydwóch. (Brawo).

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma zapisany p. Dr. Antoniewicz.

P. Dr. Antoniewicz. Perszu czast promowy p. hr. Koziobrodzkocho pryniawjem z zadowolenjem i jeju najserdecznijszo poperaju, ale zakluczenije a imenno apostrofa do p. Okuniewskoho ne maje takoj sylnej pidstawy, jak perszoja czast jego promowy.

P. Okuniewskij wychodyw z toho założenja, szczo u nas jest gospodarstw serednych i menszych selskich dałeko bilsze, jak t. zw. welykiw majetkiw; a jesly wspomnuw o szkoli, kotraby pryhotowała selan do gospodarowanja, to nyczo ne zrobyw, szczo toj harmoniji, toho akorda tak przyjemnoho tu w Sojmi, mohło pomiszaty. Meni sia zdaje, szczo p. hr. Koziobrodzkij abo ne zrozumiw mysly i intencyi p. Okuniewskoho, abo ne chotił ich zrozumity.

Ne znaju szczo, bo z naszoj storony ne buło najmenszoj pidstawy do miszanja akorda, jakij teper zistaw udarenyj, bo my wychodymo z toho założenja, szczo szkoły sut konieczno potribni. Kraj bidnyj powynen buty wsima sposobamy podzwychnenyj a poneże nasz kraj jest krajom rilnym, to w perszoj linii powynen maty rilnyctwo poperte.

P. Koziobrodzki trebujet od p. Okuniewskoho, by on, jesly jest ne dowolnyj wyższymi szkołami wnis zminu statutiw; tut własne leżytdisonans, kotryj wykłykał ne Okuniewskij ale Koziobrodzki, boż precień Okuniewskij dosadno wykazaw, szczo, statuty dobri, tolko samowolno naruszeni ostały.

Ja pijdu szczo dalsze: nam tiji szkoły ne szkodjat, my budemo szczo bilsze szkil żadaty i ja dumaju, szczo i uczyteliw ne bude brak!

Przyznaju sia, szczo my otwita, szczo ne ma syl uczytelskich, ne nadijały sia, bo to jest po kraujoj miri pewne, szczo budem maty uczyteliw, jak budut szkoły. Szczo to znaczyt dla 30 uczennikow szkołu nyższu zakładaty? Otżeż starajmo sia wsimy sylamy, szczo by szkołu rozszeryty, szczo by buło mistce ne dla 30, ale dla 300 uczennykiw. Tohdy bude prawdywa korist, bo szkoła rilnycza nyższa dla tryciat, to ne ciłkom odpowiedna dla kraju rilnyczoho.

J.E. p. br. Ziemiałkowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Trzeciecki. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Został postawiony wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta, p. Trzeciecki ma głos.

P. Trzeciecki Wysoka Izbo! Dłuższa dyskusya nad tym przedmiotem dowodzi zajęcia się Wysokiego Sejmu szkołami rolniczemi. Jestem temu bardzo rad. zastanawia mnie jednak wobec tej życzliwości Izby wniosek odesłania do komisyi uczyniony przez posła Stanisława hr. Stadnickiego, wprawdzie odesłania z poleceniem przyjścia jeszcze podczas tej sesyi ze sprawozdaniem, jednak mojem zdaniem jest wielce wątpliwem czy polecenie byłoby wykonanem.

Faktem jest, że mamy do czynienia z dwoma uchwałami sejmowemi, jedną co do Struja dawniejszą, drugą późniejszą kategorię co.

do szkoły w Jasielskiem. Komisya nie uwzględniła uchwały co do Stryja tylko dlatego, jak nam powiedział p. sprawozdawca, że Wydział powiatowy tamtejszy przez lat kilka nie troszczył się o szkołę, nawet nie odpowiadał na korespondencje Wydziału krajowego.

Dziś wyjaśnia nam p. hr. Dzieduszycki, że zainteresowanie się lokalne jest obecnie równie żywe jak niegdyś, nie pozostaje nam zatem nic innego jak uchwalić jego wniosek, a nawet uchwalić wniosek tak jak go stawia, to jest jako alinea druga ustępu piątego, w ten sposób pozostawi się pewne słusznie należne pierwszeństwo szkoły w Jasielskiem.

Mojem zdaniem jestto uzasadnione pierwszeństwo nawet uchwałami Wysokiego Sejmu, gdyż uchwała Sejmowa co do szkoły w Jasielskiem była bardziej stanowczą, jak co do szkoły w Stryju. Jest zresztą wiele innych jeszcze powodów, które szkołę w Jasielskiem czynią najpotrzebniejszą. Nie potrzebuję mówić to, co podniósł już pan sprawozdawca o geograficznem rozłożeniu szkół w kraju, przypomnę tylko, że w ogóle niższa szkoła rolnicza tylko wtedy najwięcej odpowiada swemu celowi, jeżeli wychowuje włościan, którzy ukończywszy nauki, powrócą do swych gospodarstw rolnych. To jest przede wszystkim rozstrzygającym. Nie ma obecnie, stanowczo to twierdzą, okolicy w całym kraju nad Krośnieńskie, w którejby więcej lud się podnosił, garnął do nabywania ziemi, do tworzenia średnich gospodarstw rolnych. Wiadomo Wysokiemu Sejmowi, że produkcya ropy nazywają się w tym powiecie powiększa, włościanie mają z odstępywania praw do kopania ropy na swych gruntach znaczne niekiedy bardzo dochody a lokują je, kupując średnie gospodarstwa lub odkupując mniejsze obszary dworskie. Dla tych nowych gospodarzy ważna to chwila a i dla nas jeden z powodów nowo powstałych, które razem z dawnymi przemawiają za założeniem przede wszystkim szkoły w Jasielskiem.

(Książkę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Żał mam do posła hr. Dzieduszyckiego, że motywując swój wniosek o założeniu szkoły w Stryju porównywał ofiarność miejscową tam i w jasielskiem. Wolałbym, aby był tego nie zro-

bił. Jednakże, gdy się tak stało, muszę acz niechętnie podnieść, że nie zupełnie dokładnie podniesiono to co w powiatach tych ofiarowano na tę dawno obiecaną szkołę. Niejednokrotnie wspomniano tu a nawet ze sprawozdania Wydziału krajowego zdawać by się mogło, że jedne ofiary sprzeciwiają się drugim, rywalizują ze sobą poniekąd. Tak nie jest, a w sprawozdaniu komisji wyjaśnionem już zostało, że we wszystkich uchwałach chodzi o to, aby ta szkoła powstała w powiecie krośnieńskim jako najodpowiedniejszym a nie w innym z obwodu jasielskiego.

Z mojego punktu widzenia nie tylko niższej szkole rolniczej w Stryju nie sprzeciwiam się, ale najchętniej po szkole w Jasielskiem popierać ją będę.

Nakoniec chciałem jeszcze odpowiedzieć na podniesione tu obawy, co Wydział krajowy zrobi, jeżeli będzie miał kategoryczne polecenie założenia dwóch szkół. Moi Panowie, ani we wniosku komisji co do szkoły w Jasielskiem ani we wniosku posła hr. Dzieduszyckiego, co do szkoły w Stryju o kategorycznym poleceniu założenia szkoły nie ma mowy, jest tylko polecenie rokowania z c. k. Rządem. Odesłanie sprawy do komisji jest po prostu uchynieniem tejże. Dlatego będę głosował za wnioskiem komisji i na drugim miejscu za wnioskiem posła hr. Dzieduszyckiego a sprzeciwiam się wnioskowi hr. Stadnickiego o odesłanie raz jeszcze sprawy całej do komisji.

Książkę Marszałek. Rozprawa wyczerpana. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Przypomnę tylko Wysokiej Izbie różnicę w uchwałach powziętych co do szkoły w Stryju, a co do szkoły w krośnieńskim powiecie, różnicę, która jest znaczną pod pewnym względem a jednakowoż ani jednej, ani drugiej szkole nie stoi na przeszkodzie, aby one w miarę możliwości były założone.

Wszystkie te uwagi, które zostały podniesione, były już raz podniesione w komisji gospodarstwa krajowego, a umotywowany wniosek pod tym względem, przedstawiony do głosowania, większością głosów tylko w ten sposób został przyjęty, że przewodniczący JE. Jan hr. Tarnowski dyrymował na korzyść tych wniosków, które tutaj są napisane. Obecnie oświadczam, że zgadza się na wniosek p. hr. Stadnickiego, który jeżeli nie jest ten sam, to przynaj-

mniej do tego samego celu zmierza. Co się tyczy tych wniosków, które dziś są postawione, to muszę skonstatować, że z mojego stanowiska, chociaż nie mam upoważnienia z komisji gospodarstwa krajowego, zgadzam się ze zdaniem p. Trzecieckiego, że wniosek p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego, który brzmi (czyta):

„Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, by rokowania o założenie niższej szkoły rolniczej w powiecie stryjskim przyspieszył i postarał się u c. k. rządu o odpowiednią dotację ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie tejże szkoły i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesji“ — zupełnie a zupełnie nie stoi w sprzeczności nawet z faktycznym stanem rzeczy, i może być bez odesłania do komisji tu przez Izbę uchwalonym, bo on nie nakłada żadnych więzów na Wydział krajowy, szczególnie gdy został położony nacisk na to, że ta szkoła w miarę dzisiejszego położenia powinna być wprowadzoną w życie. Dla tego też ponieważ nie widzę faktycznych żadnych powodów, któreby wobec tego stanu rzeczy przemawiały za wnioskiem p. hr. Stadnickiego, musiałbym, nie mając innej informacji od komisji gospodarstwa krajowego, oświadczyć się przeciwko wnioskowi p. hr. Stadnickiego, i jeżeliby Sejm uważał za właściwe głosować za wnioskiem p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego, to sądzę, że w niczem, ani sprawie, ani Wydziałowi krajowemu rąk nie zwiąże.

Książe Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek p. Stanisława hr. Stadnickiego jest odraczający, przeto podam go najprzód pod głosowanie.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos do formalnoho traktowania.

Książe Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Skilko zrozumijem wnesenie p. grafa Stadnickoho widdalaje na dalszyj czas załatwienie toi sprawy. Sudžu zatim, aby toje wnesenie najpersze buło piddane pid hołosowanie, a jesłyby toje wnesenie upało, to tohdy należałoby piddaty pid hołosowanie wnesenie p. Dzieduszyckoho.

Książe Marszałek. Ja mniemałem, że p. hr. Dzieduszycki cofnął swój wniosek i przyłączył się do wniosku p. Stadnickiego.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Ja nie cofnąłem mego wniosku.

Książe Marszałek. Ponieważ p. Dzieduszycki oświadcza, że wniosku swego nie cofnął, w takim razie są trzy wnioski, dla tego sądzę, że wszystkim zadość uczynię, jeżeli wniosek p. Stadnickiego jako odraczający podam najprzód pod głosowanie.

Wniosek p. Stadnickiego opiewa (czyta): „Sejm uchwała odesłanie wniosku 5-go sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o niższych szkołach rolniczych wraz z rezolucją posła Dzieduszyckiego do komisji gospodarstwa krajowego, z poleceniem ponownego zdania sprawy na tej jeszcze sesji.“

Wniosek zaś p. Dzieduszyckiego, który właściwie nie sprzeciwia się wnioskowi komisji, najwłaściwiej mógłby być uchwalony jako punkt 6. po wnioskach komisji, jeżeliby wniosek p. Stadnickiego upadł. Kto się zatem zgadza z wnioskiem odraczającym p. Stadnickiego, zechce powstać. (Wątpliwość.) Proszę o próbę przeciwną. (Mniejszość.) Wniosek odraczający utrzymał się.

Przystępujemy teraz do punktu 6. wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

6. Sejm uchwała wstawić w budżet krajowy dla szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku na rok 1891 jako wydatek nadzwyczajny:

a) na dokupienie maszyn i narzędzi do uprawy roślin włóknistych kwotę 360 zł.;

b) na zakupno jednej pary koni, uprzęży i najpotrzebniejszych narzędzi do uprawy roli kwotę 440 zł.

Książe Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

7. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1891 kredyt do wysokości 2.900 zł. na postawienie budynków dla szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku, tudzież na dokupno drugiej pary koni roboczych, a to w myśl sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 10. października 1889 l. 43.323 na ten wypadek,

gdyby szkoła ta w tej samej realności pozostać miała, którą dzisiaj zajmuje.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

8. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zamiany pola do użytku szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku oddanego na inne pole, a ewentualnie do zadzierżawienia innego gruntu dla tejże szkoły odpowiedniejszego.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycji p. Mikołaja Wojciechowskiego, kierownika niższej krajowej szkoły w Kobiernicach o policzenie mu lat służby od dnia 1. maja 1886 jako dnia objęcia posady. (Alg. 119.)

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 119.)

P. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: P. Mikołajowi Wojciechowskiemu, nauczycielowi fachowemu i kierownikowi kraj. niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, liczą się lata służby krajowej od dnia 1. maja 1886 roku“.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Książę Marszałek. Przystępujemy do następnego punktu. (Czyta).

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi. (Alg. 120.)

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. J. Gnoiński. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pomyłkę znaczną na stronicy trzeciej sprawozdania. Zamiast: „Fabryka jagielnicka przy zakupnie rocznie 1,620.000 ctn. liścia“ powinno być 16.000 — 20.000 ctn. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Kwota 1.200 zł. przeznacza się do rozporządzenia Towarzystwu dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi jako subwencya na rok 1891 na cele Towarzystwa pod warunkiem, że projekt użycia tej kwoty będzie przedłożony do oceny Wydziałowi krajowemu i że Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Towarzystwem gal. gosp. ten projekt zatwierdzi.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył sprawozdanie z użycia powyższej kwoty.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. br. Kapri. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Kapri ma głos.

P. br. Kapri. Wysoka Izbo! Czytając sprawozdanie tak Wydziału krajowego, jak i komisji gospodarstwa krajowego, nasunęły mi się pewne uwagi, które uważam za potrzebne uczynić w interesie sprawy tak ważnej, jaką jest niewątpliwie uprawa tytoniu w południowo-wschodniej części naszego kraju. Na podstawie tych uwag, pozwolę sobie postawić wniosek, dla którego proszę Wysoką Izbę o łaskawe poparcie.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim słusznie podnosi, że przyczyna upadku uprawy tytoniu w kraju naszym leży po części w niewłaściwym postępowaniu c. k. Dyrekcyi zarządu monopolu tytoniowego, po części w samych plantatorach. Jeżeli zapytamy, jaka wina leży po stronie Dyrekcyi, to na to odpowiedź krótka.

Po pierwsze plantatorowie otrzymują często nasienie z fabryk w Zabłotowie, Jagielnicy i Manasterzyskach, które jest w części bardzo złe, bo nie kiełkuje, nie wschodzi, a powtóre jeżeli zejdzie, to widzi się że wschodzą różne gatunki, mieszane, tak iż przy uprawie powstają trudności, szczególnie przy zbiorze liścia, bo nie dojrzewają równocześnie te gatunki, jakoto węgierski i różne gatunki galicyjskiego tytoniu. Otóż w tym względzie należałoby życzyć sobie, ażeby c. k. dyrekcya zarządu monopolu tytoniowego poleciła tym trzem fabrykom tytoniu, o których wspomniałem, postarać się o to, ażeby nasienie było dobre i zdrowe i jednego gatunku, co tem łatwiej przyszłoby tym fabrykom, ile że mogą w swoim rejonie przez swoich urzędników zamawiać i kontrolować nasienie u tych plantatorów, którzy jednostajne gatunki na swoich polach produkują.

Powtóre wysłała c. k. Dyrekcya zarządu monopolu tytoniowego do odbioru liścia tytoniowego do wszystkich trzech fabryk ludzi zupełnie niefachowych, zatrudnionych przy fabrykach w zachodnich prowincjach austriackich, które tylko przerabiają liście już zupełnie gotowe do fabrykacji, a zatem nie znają liścia jeszcze surowym, nie przygotowanym do fabrykacji. Ci panowie przychodzą do fabryk na kilka dni przed rozpoczęciem odbioru i że tak powiem, mają zaledwie kilka godzin czasu zapoznać się z liśćmi, sposobem odbioru i klasyfikacji, a powtóre złem jest, że w większej części nie znają języka krajowego, co wywołuje narzekania w zetknięciu się z ludnością szczególnie włościańską, gdyż dyskusya plantatorów czujących się pokrzywdzonymi i wypowiadającymi swoje motywa, dla których żądają przydzielenia tytoniu swojego do klasy wyższej, staje się prawie niemożliwą i stąd powstają liczne skargi na manipulacyą przy tym odbiorze.

Wspomnieć tutaj muszę o jednej okoliczności, którą podniósł Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu, tj. że według oświadczenia c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu nie zapamiętano do tychezas wypadku, żeby ze strony mężów zaufania podano zarzuty przeciw klasyfikacyi liścia tytoniowego. Otóż w tym względzie, jako mieszczący niedaleko takiej fabryki tytoniu, która odbiera liście tytoniowe od plantatorów, oświadczyć muszę, znając te stosunki dokładnie, że oi

panowie delegaci spełniliby chętnie swój obowiązek, jeżeli to było możliwem. Ale instrukcya, wydana przez c. k. Dyrekcyę zarządu monopolu tytoniowego dla tych delegatów stoi temu na przeszkodzie. Dając im tylko głos doradczy, robi z nich piąte koło u wozu. Bo jakżeż mogą oni skutecznie działać, jeżeli ostateczny sąd w wypadkach spornych należy do c. k. Dyrekcyi zarządu monopolu tytoniowego?

W kilku wypadkach, które znam, stało się tak, że jeżeli spór powstał i odniesiono się do c. k. dyrekcyi zarządu monopolu tytoniowego o rozstrzygnięcie, to spór zawsze na niekorzyść plantatora rozstrzygniętym został.

Otóż życzyłbym sobie, ażeby instrukcya dla tych delegatów co do ich zakresu działania rozszerzoną została w jaki sposób, to pozostawiam tej Dyrekcyi.

Po trzecie wpływa na upadek uprawy tytoniu także, że ceny, płacone za zasz tytoń, który, jak ogólnie wiadomo, jest bardzo dobrym materiałem i nie da się w pewnych wypadkach innymi gatunkami tytoniów zagranicznych zastąpić, są niskie.

W tym względzie, jak się w tej chwili dowiaduję, zrobiła Dyrekcya monopolu tytoniowego krok naprzód, bo na następne trzechlecie podwyższyła ceny wszystkich klas tytoniu galicyjskiego. A więc co do zadań, któreby Dyrekcya w interesie podniesienia uprawy tytoniu spełnić mogła, nie stawiam żadnej rezolucyi, tylko zanoszę prośbę do wysokiego Rządu, ażeby zechciał się tą sprawą zająć i zniewolić c. k. Dyrekcyę zarządu monopolu tytoniowego, ażeby: po pierwsze nasienie dobre i zdrowe dawano plantatorom, a powtóre ażeby więcej uwagi zwrócono na fachowe wykształcenie urzędników, których wysłała do trzech fabryk odbierających liście tytoniowe.

Przechodzę teraz do tych względów, które spowodowały ze strony plantatorów upadek uprawy tytoniu.

Tytoń jest rośliną, którą w pierw wychować trzeba w rozsadnikach czy inspektach, a potem dopiero przesadza się młode roślinki na pole, gdzie odbywa się właściwa uprawa. Otóż włościanie nie mają takich odpowiednio urządzonych rozsadników. Byłoby zatem pożądanem, ażeby towarzystwo uprawy tytoniu przy pomocy kraju postarało się o zakładanie rozsadników

gminnych, z których mogliby otrzymywać włościanie i więksi plantatorowie młode roślinki zdolne do wysadzania w polu wcześniej, aniżeli to się obecnie dzieje, skąd dla plantacyj byłaby wielka korzyść, gdyż liść wcześniej dojrzewałby i suszenie go byłoby łatwiejszem.

Powtóre, jak już podniesiono tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jak i w sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego, istnieje u wielkiej części plantatorów brak znajomości racjonalnej uprawy tytoniu. Otóż w tym względzie słusznie proponuje Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu, ażeby wysoka Izba udzieliła Wydziałowi krajowemu kredytu do wysokości 1.600 zł. na ustanowienie dwóch nauczycieli wędrownych, którzyby nauczali zasad racjonalnej uprawy tytoniu. Jabym sądził, że nie tylko ustanowienie takich nauczycieli byłoby użytecznem, ale i wydanie dziełek w obu językach krajowych o racjonalnej uprawie tytoniu i przygotowaniu po zbiorze liścia, aż do oddania go do magazynów, przyczyniłoby się do podniesienia uprawy.

Zdaje mi się, że tu powołaniem byłoby również towarzystwo dla podniesienia uprawy tytoniu w Kołomyi, które wydaniem takich dziełek nakładem swoim zająć się powinno; dziełka takie, których brak w naszej literaturze rolniczej, wywarłby u plantatorów inteligentniejszych pożądany skutek.

Po trzecie: suszarnie wzorowe wystawione po jednej w każdym z trzech okręgów plantacyjnych, przyczyniłyby się do racjonalniejszego wysuszenia liści tytoniowych, a tem samem w wysokim stopniu i do rozwoju uprawy tytoniu.

Wydział krajowy proponuje na założenie takich suszarni w r. 1891 kwotę 3.000 zł. Chociaż jest to wprowadzić skromny datek, ale wystarczyłby na subwencye dla plantatorów, którzy zechcieliby wystawić takie trzy suszarnie wzorowe w trzech okręgach plantacyjnych.

Wnioski Wydziału krajowego zmierzały do przyjscia w pomoc uprawie tytoniu w przezemnie przedstawionym kierunku.

Widząc atoli, że wo bec propozycji komisji gospodarstwa krajowego, wnioski Wydziału krajowego, które bardzo chętnie podniósłbym, nie mają szansy powodzenia, dlatego ograniczam się tylko do prośby, ażeby wysoka Izba zechciała przynajmniej subwencye, którą proponuje komisya gospodarstwa krajowego udzielić

towarzystwu dla podniesienia uprawy tytoniu, nieco podwyższyć, ażeby umożliwić temu towarzystwu zajęcie się przynajmniej jakie takie sprawą tą, tyle ważną przynajmniej, jak na dziś, dla tej części kraju, z której ja posłować mam zaszczyt; to jest, ażeby i protegować i subwencyonować mogło zakładanie inspektów czy rozsadników gminnych, i ażeby wydać mogło swoim nakładem dziełko w obu językach krajowych, traktujące o racjonalnej uprawie tytoniu.

W tym kierunku pozwalam sobie postawić wnioski, ażeby wysoka Izba raczyła kwotę 1.200 zł. podnieść do 2.000. Zdaje mi się bowiem, że z kwotą 1.200 zł. towarzystwo bardzo mało zdziałać potrafi, ile że komisya gospodarstwa krajowego żąda jeszcze, ażeby subwencyonowano szkółki, w których czynionoby doświadczenia z różnymi zagranicznymi gatunkami tytoniu.

Stawiam tedy wniosek:

Wysoka Izba zechce uchwalić do rozporządzenia towarzystwa dla podniesienia uprawy tytoniu kwotę 2.000 zł. i proszę usilnie o łaskawe przyjęcie mego wniosku.

Ksiązę Marszałek. Poseł Kapri postawił poprawkę do wniosku komisji w tym kierunku, ażeby podwyższyć kwotę dotacyi z 1.200 zł. na 2.000 zł. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Wniosek jest dostatecznie poparty. Głos ma zapisany p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Co do poruszonego przez szanownego mowcę poprzedniego podwyższenia ceny tytoniu, pozwalam sobie podać do wiadomości wysokiej Izby, że c. k. ministerstwo skarbu re-skryptem z dnia 3. października b. r. podwyższyło ceny wykupu surowego tytoniu od plantatorów z Galicyi i z Bukowiny na lata 90, 91, i 92, a to w ten sposób, że cena za liście służące do pokrycia cygar wszystkich trzech klas, oraz cena za inne liście tytoniowe klasyfikowane jako doborowe lub zalozone do pierwszej klasy, została podniesiona o dwa zł., zaś cena za te liście zaliczone do drugiej i trzeciej klasy podwyższoną została o jeden zł. za sto kilo po nad dotychczasową cenę. O tem zawiadomione zostało także towarzystwo dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi celem dalszego zawiadomienia i zachęty tych, którzy się plantacją tytoniu zajmują.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Głos ma p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Przyjmując z zadowoleniem oświadczenie p. Komisarza rządowego, muszę oświadczyć, że jest to na każdy sposób o tyle więcej pocieszający objaw, o ile bardzo rzadko w tym kierunku z tego rodzaju objawami życzliwości mogliśmy się spotykać. Owszem, usiłowania do pewnego stopnia dawały się w praktyce uczuć, że zdążano do tego, co w skutkach jaskrawie się odbiło, że tak znaczny obszar, który uprawę tytoniu u nas zajmował, z rokiem każdym prawie malał i doszedł dziś prawie do trzeciej części tego, co było przed kilkunastu laty. Zwrot ten odbywa się naturalnie na korzyść produkcji węgierskiej a i w tym kierunku były braki ogromne, bo nasienie tego jednego gatunku tytoniu, czy dwóch, które niby to w Galicyi mogły się udawać, sprowadzano w najgorszym gatunku, zaśmiecone, bez gwarancji kielkowania tak, że uprawiacze tytoniu na drodze tylko prywatnej, rozumie się, strzegąc się władz rządowych, musieli się starać o lepsze nasienie. To było stanowisko, które naczelny zarząd monopolu w tym kierunku zajmował, pod pokrywką tego twierdzenia, że w Galicyi inny gatunek tytoniu się nie udaje.

Otóż w tym kierunku jabyłem zwrócił się po wysokiego rządu, ażeby pod względem doświadczeń ponownych, czy w Galicyi jest możliwą uprawa lepszych gatunków tytoniu, nie stawiał przeszkód. Działalność Towarzystwa dla podniesienia uprawy tytoniu może być tylko wtenczas skuteczną, jeżeli będzie miała przychylną opiekę rządu, jeśli co do tych ogródków doświadczalnych, których zakładanie przy szkółkach Wysoka Izba dopiero co poleciła, rząd przeszkód stawiać nie będzie. Obawiam się zaś z tego powodu, że wiadomą była do tego przynajmniej czasu tendencja zarządu monopolu tytoniowego, który tego rodzaju doświadczeniom był przeciwny.

Chciałbym zwrócić uwagę na jedno. Przeciw podniesieniu kwoty, którą szanowny poseł Kapri zaproponował, z mego stanowiska nie miałbym nic do powiedzenia, owszem, uważam, że jeżeli jest szansa dodatnia działania, to przecież paręset złotych dla budżetu nic nie znaczą. Chciałem tylko zwrócić uwagę, że proponowane przez Wydział krajowy suszarnie gminne, zda-

niem komisji gospodarstwa krajowego i mojem, nie odpowiadają celowi z tego powodu, bo proszę wyobrazić sobie zarząd takiej suszarni gminnej, gdzie kilkadziesiąt plantatorów miałoby być. Jeden dawałby produkt w lepszym, drugi w gorszym gatunku, wskutek czego masa scysyj i niemożliwem prowadzenie rzeczy normalnie.

Komisya stanęła na stanowisku, że daleko lepsze byłyby wspólne spółkowe suszarnie, gdzieby kilku lub kilkunastu plantatorów w jednym kierunku szło i wtedy daleko łatwiej cel byłby osiągniętym, jak przy suszarniach gminnych, bo kilku obok siebie uprawiających sąsiadów łatwiejby zgodzić się potrafili na umieszczenie pewnego rodzaju produktu, jak w gminach, gdzie znaczna liczba nie mających nic ze sobą wspólnego plantatorów, chciałaby korzystać równocześnie. Dla tego pozwolę sobie podnieść, że działania Towarzystwa opieki nad uprawą tytoniu i Wydziału krajowego powinny w tym kierunku iść, aby takie suszarnie wspólne ograniczone zostały na kilku plantatorów.

Książę Marszałek. Rozprawa wyczerpana. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński. Skoro nikt nie zwrócił się przeciw treści wniosków komisji gospodarstwa krajowego, zrzekam się głosu.

Książę Marszałek. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Proszę o odczytanie punktu pierwszego.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta): Kwota 1200 zł. przeznaczona do rozporządzenia Towarzystwu dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi jako subwencję na rok 1891 na cele Towarzystwa pod warunkiem, że projekt użycia tej kwoty będzie przedłożony do oceny Wydziałowi krajowemu i że Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Towarzystwem galicyjskiem gospodarskiem ten projekt zatwierdzi.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński. Ja podobnie, jak poseł Struszkiewicz zgodziłbym się

na podwyższenie tej dotacji. Oczywiście imieniem komisji nie mogę tego uczynić, zwrócę jednak uwagę, że w sprawach tego rodzaju, gdzie chodzi o usunięcie pewnych wadliwych rutyn, a wprowadzenie racjonalniejszej kultury, tam żadna akcja doraźna pożądanego skutku nie odniesie.

Akcja musi być obliczona na dłuższy szereg lat, dobrze obmyślana i systematycznie prowadzona, przeto jeżeli Wysoki Sejm raczy się przychylić do wniosku komisji i uchwali kwotę 1200 zł. w tym roku, to z góry musi być przygotowanym na ewentualność, że i w latach następnych podobną a może wyższą kwotę uchwalić mu przyjdzie. Sadzę, że Towarzystwo dla podniesienia uprawy tytoniu wywiąże się ze swego zadania jak najlepiej, ale w każdym razie wskazanem jest zdaniem mojem, zaczekać z podwyższeniem tej kwoty i oczekiwać sprawozdania, w jaki sposób Towarzystwo tych 1200 zł. użyje. Dlatego nie przychyliam się do wniosku posła Kapriego i proszę o uchwałę wniosku według brzmienia proponowanego przez komisję.

Książę Marszałek. Podaję najprzód pod głosowanie wniosek komisji z kwotą podniesioną do 2000 zł. w myśl poprawki posła Kapriego.

Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.)

Proszę o kontrapróbę. (Mniejszość.)

Jest większość za kwotą 2000 zł., przeszedł więc wniosek komisji z kwotą 2000 zł.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta): Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył sprawozdanie z użycia powyższej kwoty.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje punkt drugi wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Maryana Majewskiego, prowizorycznego praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Maryana Majewskiego, prowizorycznego praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniam studiorum.

Wysoki Sejmie!

§. 4. ustawy służbowej krajowej w alinei 2. wymaga od kandydatów na posady urzędników obrachunkowych lub kasowych dowodu ukończenia VI. klasy gimnazjalnej albo szkoły realnej lub też akademii handlowej, w zakładzie upoważnionym do wydawania świadectw na całe państwo ważnych, tudzież dowodu złożonego z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub merkantylnej.

Petent Maryan Majewski nie ukończył II. kursu VI. klasy wyższej szkoły realnej we Lwowie, przedłożył jednak świadectwo odbytego egzaminu wobec komisji ustanowionej rozporządzeniem Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 31. sierpnia 1867 l. 13.782 z rachunkowości państwowej i ogólnej i uznanym został jako uzdolniony do wszelkiej służby rachunkowej lub kasowej; przedłożył dalej poświadczenie Wydziału krajowego z dnia 26. września 1888 l. 41.505, w którym czytamy: „zostajesz pan w służbie Wydziału krajowego od dnia 9. listopada 1880 i w ciągu całej służby zachowywałeś się wzorowo, bardzo pilnie i z pożytkiem dla naszego urzędu.

Z uwagi, że petent lat dziesięć bez przerwy służy przy Wydziale krajowym w oddziale rachunkowym z pożytkiem i bardzo pilnie;

z uwagi, że ze studyów ustanową krajową wymaganych petentowi brakuje tylko jeden kurs;

z uwagi, że wykazał się świadectwem uzdolnienia z rachunkowości państwowej i ogólnej a Wydział krajowy konkomitując wniesioną petycją, ponownie daje opinię, że petent jest zdolnym i pożytecznym pracownikiem i posiada zupełnie wystarczające wykształcenie, przeto zasługuje na uwzględnienie swej petycji.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Maryanowi Majewskiemu, prowizorycznemu praktykantowi rachunkowemu przy Wydziale krajowym udziela się zwolnienie od obowiązku wykazania się ukończeniem VI. klasy szkoły średniej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Stanisława Sobolewskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o zwolnienie od obowiązku wykazania studyów potrzebnych.

Sprawozdawca poseł ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Stanisława Sobolewskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o zwolnienie od obowiązku wykazania studyów potrzebnych.

Wysoki Sejmie!

Stanisław Sobolewski, dyetaryusz oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, ukończył tylko pięć klas gimnazjalnych, gdy ustanowa służby krajowej z dnia 23. marca wymaga dla kandydata na urzędnika obrachunkowego sześciu klas gimnazjalnych lub szkoły realnej.

Uzupelił jednak brak szóstej klasy inną drogą nabywając wiadomości fachowych, a mianowicie:

a) złożył egzamin wobec komisji wojsko-mieszanej wymagany dla aspirantów na jednorocznych ochotników wojskowych, zatem egzamin zastępujący w pewnej mierze świadectwo dojrzałości;

b) poddał się po zupełnem wysłuchaniu kursów rachunkowości na c. k. wszechnicy we Lwowie egzaminowi z rachunkowości państwowej i ogólnej wobec komisji ustanowionej rozporządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 31. sierpnia 1867 l. 13.782 i do wszelkiej służby rachunkowej i kasowej jako uzdolniony uznany został;

c) służy przy oddziale rachunkowym od 5. grudnia 1884 i przez Wydział krajowy jako dobry i pilny pracownik polecony został.

Z tych tedy powodów komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Stanisławowi Sobolewskiemu, dyetaryuszowi oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym udziela się veniam studiorum.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Karola Hausnera, prowizorycznego konduktora drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej oddziału radziechowskiego, proszącego o veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Karola Hausnera, prowizorycznego konduktora drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej oddziału radziechowskiego o udzielenie veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Potent Karol Hausner pracował od r. 1875 zatem lat 15 przy budowach dróg krajowych, odznaczając się w ciągu tego czasu pilnością, pracowitością i uzdolnieniem, o czym świadczy chlubne dla petenta polecenie komitetu budowy drogi krajowej Nisko-Nadbrzezie, tudzież świadectwo prezesa Rady powiatowej w Łańcucie i inżynierów krajowych.

Na tej podstawie zamianował petenta Wydział krajowy dekretem z dnia 24. stycznia 1890 l. 33.742 prowizorycznym konduktorem drogi krajowej Lwów-Stojanów z zastrzeżeniem, „że stabilizacja na tej posanie nastąpić może po jednorocznej służbie i uzyskaniu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis“.

Wydział powiatowy w Kamionce strumilowej w relacji swej z dnia 3. października br. l. 43.336 zaznacza, że potent poruczone sobie obowiązki konduktora wypełnia sumiennie i gorliwie.

Z uwagi, że potent w czasie rozpoczęcia służby przy budowie dróg krajowych miał lat 37, zatem nie przekroczył wieku normalnego;

z uwagi, że jest użytecznym pracownikiem technicznym, co Wydział krajowy uznaje i prośbę petenta o zwolnienie z przekroczenia przepisanego wieku normalnego popiera —

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Karolowi Hausnerowi, prowizorycznemu konduktorowi drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej udziela się veniam aetatis.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Fryderyka Franciszka Wojtowicza, prowizorycznego woźnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Fryderyka Franciszka Wojtowicza, prowizorycznego woźnego Wydziału krajowego o udzielenie veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Powyż wymienionego petenta przyjął Wydział krajowy na prowizorycznego woźnego pod tym warunkiem, że na najbliższej sesji Wysokiego Sejmu uzyska zwolnienie od obowiązku wykazania się przepisany wiekiem.

Temu warunkowi czyni petent zadość wnosząc petycję l. s. 566, upraszając Wysoki Sejm o łaskawe udzielenie veniam aetatis.

Z uwagi, że petent pełni służbę od dnia 14. czerwca 1889 przy Wydziale krajowym gorliwie i pozyskał sobie względy przełożonych;

z uwagi, że petent urodzony 17. października 1847 przekroczył wiek normalny niedawno, że zatem nie ma obawy, iżby prędko zaszła potrzeba przeniesienia go w stan spoczynku, zwłaszcza, (jak zauważa Wydział krajowy), że jest silnej konstytucji i cieszy się bardzo czerstwem zdrowiem;

z uwagi, że Wydział krajowy konkmituje petycję przychylnie i wnosi na uwzględnienie —

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Fryderykowi Franciszkowi Wojtowiczowi, prowizorycznemu woźnemu przy Wydziale krajowym, udziela się veniam aetatis.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesie-

nia gminy Berbeki z okręgu c. k. sądu powiatowego w Busku, do okręgu c. k. sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej. (Alg. 121.)

Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 121.)

P. Romanowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Sejm Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 r. (Nr. 59. Dz. u. p.) udziela c. k. Rządowi opinię, iż pożądanem będzie dla dobra mieszkańców gminy i obszaru dworskiego Berbeki, aby miejscowość ta z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Buska wyłączoną a do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej przydzieloną została.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 12. (czyta)

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Solina z okręgu c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie, do takiegoż c. k. sądu w Ustrzykach dolnych. (Alg. 122.)

Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 122.)

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 r. (Nr. 59. Dz. u. p.) udziela c. k. Rządowi opinię, iż pożytecznem będzie dla gminy i obszaru dworskiego Solina, aby wyłączono je z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Baligrodzie, a przydzielono do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Ustrzykach dolnych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 13. (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia miejscowości Lipowiec i Majdan Lipowiecki z okręgu c. k. sądu powiatowego w Glinianach, do okręgu c. k. sądu powiatowego w Przemyślanach. (Alg. 123.)

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 123.).

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 r. (Nr. 59. Dz. u. p.) udziela c. k. Rządowi opinię, iż pożytecznem jest dla dobra mieszkańców gmin Lipowiec i Majdan Lipowiecki, aby je wraz z obszarami dworskimi wyłączono z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Glinianach a przydzielono do okręgu takiegoż c. k. Sądu w Przemyślanach.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeśli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 14. (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy Magdalówka z okręgu reprezen-

tacyi powiatowej w Tarnopolu, do okręgu reprezentacyi powiatowej w Skalacie. (Alg. 124.)

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 124.)

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

U s t a w a.

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie obszarów Reprezentacyj powiatów: Tarnopolskiego i Skalackiego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gmina i obszar dworski Magdalówka mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Tarnopolu do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Skalacie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej

P. Merunowicz. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

P. Merunowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania z pominięciem czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania z pominięciem czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu z pominięciem czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 15. (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy wraz z obszarem dworskim Soroki z okręgu reprezentacji powiatowej w Horodence, do okręgu reprezentacji powiatowej w Kołomyi. (Alg. 125.)

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 125).

JE. p. br. Ziemiałkowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książe Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

U s t a w a.

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie obszarów Reprezentacyj powiatów w Horodence i Kołomyi.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gmina i obszar dworski Soroki mają być przeniesione z okręgu Reprezentacji powiatowej w Horodence do okręgu Reprezentacji powiatowej w Kołomyi.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książe Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. I.

JE. p. br. Ziemiałkowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Książe Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z nim zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

JE. p. br. Ziemiałkowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książe Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 16. porządku dziennego. (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Dżurków z okręgu reprezentacji powiatowej w Kołomyi, do okręgu reprezentacji powiatowej w Horodence. (Alg. 126.)

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 126.)

P. Męciński. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książe Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie obszarów Reprezentacyj powiatów w Horodence i Kołomyi.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gmina i obszar dworski Dżurków mają być przeniesione z okręgu Reprezentacji powiatowej w Kołomyi do okręgu Reprezentacji powiatowej w Horodence.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Książe Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt

głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie art. I.

P. ks. Sawa. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. ks. Sawa. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek do przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od 1. lipca 1889 do końca czerwca 1890. (**Aleg. 127.**)

Sprawozdawca poseł Dworski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Dworski. Przedewszystkiem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że na stronie 5. niniejszego sprawozdania wiersz 6. alinea druga mylnie jest powołany §. 72. gdyż powinien być §. 76.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 127.)

P. dr. Madeyski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Dworski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od dnia 1. lipca 1889. do końca czerwca 1890. do wiadomości;

II. poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawach zwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu przestrzegał ściśle postanowienia §. 15. ust. 62. lit. A. rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 20. grudnia 1889. l. 193. dz. p. p.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu I.

Sprawozdawca p. dr. Dworski (czyta):

I. Wysoki Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od dnia 1. lipca 1889. do końca czerwca 1890. do wiadomości.

Książę Marszałek: Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę — kto przyjmuje punkt I. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Dworski (czyta):

II. poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawach zwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu przestrzegał ściśle postanowienia §. 15. ust. 62. lit. A. rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 20. grudnia 1889. l. 193. dz. p. p.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje punkt II. wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej co do wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia jeszcze jednej posady sekundaryusza I. klasy w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. (**Aleg. 128.**)

Sprawozdawca poseł Czyżewicz ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 128.)

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Ustęp B. „Służba lekarska“ uchwalonego przez Sejm krajowy na posiedzeniu z dnia 10. października 1878 roku, etatu posad i plac krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie ma odtąd brzmieć jak następuje:

B. Służba lekarska:

- a) sześciu prymaryuszów (między nimi profesor położnictwa);
- b) siedmiu sekundaryuszów I klasy;
- c) trzech sekundaryuszów II klasy;
- d) akuszerka;
- e) aptekarz;
- f) prosektor;
- g) chemik.

II. Do budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie rub. I. poz. 4. wydatków na rok 1891 wstawia się na placę dla 7 sekundaryuszów I. klasy kwotę czterech tysięcy dwustu (4.200 zł.) zamiast preliminowanej 3.600 zł.

III. Do oddziału chorób zakaźnych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie ma być przydzielony 1 sekundaryusz I. klasy, tenże ma mieszkać w szpitalu i być jedynie na tym oddziale użyty jak długo ten oddział jest obłożony.

IV. Nadzór lekarski nad oddziałem chorób zakaźnych poręczonym być ma kolejno jednemu z prymaryuszów chorób wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie punktu I. wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

I. Ustęp B. „Służba lekarska“ uchwalonego przez Sejm krajowy na posiedzeniu z dnia 10. października 1878 roku, etatu posad i plac krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie ma odtąd brzmieć jak następuje:

B. Służba lekarska:

- a) sześciu prymaryuszów (między nimi profesor położnictwa);
- b) siedmiu sekundaryuszów I klasy;
- c) trzech sekundaryuszów II klasy;
- d) akuszerka;
- e) aptekarz;
- f) prosektor;
- g) chemik.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje punkt I. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

II. Do budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie rub. I. poz. 4. wydatków na rok 1891 wstawia się na placę dla 7 sekundaryuszów I. klasy kwotę czterech tysięcy dwustu (4.200 zł.) zamiast preliminowanej kwoty 3.600 zł.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje punkt II. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

III. Do oddziału chorób zakaźnych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie ma być przydzielony 1 sekundaryusz I. klasy, tenże ma mieszkać w szpitalu i być jedynie na tym oddziale użyty, jak długo ten oddział jest obłożony.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje punkt III. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz (czyta):

IV. Nadzór lekarski nad oddziałem chorób zakaźnych poręczonym ma być kolejno jednemu z prymaryuszów chorób wewnętrznych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje punkt IV. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 19. porządku dziennego.

P. Szczęsny hr. Koziembrodzki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. hr. Koziembrodzki ma głos.

P. Szczęsny hr. Koziembrodzki. Pozwolę sobie wnieść, aby punkt 19. był przeniesiony na najbliższe posiedzenie.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. dr. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Zhadżajuczy sia, szczoby dla spiznenoj pory ne wyczerpowano poriadku dnewnoho, buwbym precin mminja, szczoby toj oden szcze predmit wziaty pid obrady.

Książę Marszałek. Jest wniosek nie na zamknięcie posiedzenia, lecz tylko, by punkt

19. porządku dziennego, tj. sprawozdanie komisji przemysłowej odroczyć do następnego posiedzenia.

P. hr. Lasocki. Proszę o głos.

Księżę Marszałek. P. hr. Lasocki ma głos.

P. hr. Lasocki. Punkt 19. zawiera sprawozdanie komisji przemysłowej. Otóż to sprawozdanie rozdane zostało wczoraj, porządek dzienny nie był nam wczoraj do domów rozesłany, lecz zastaliśmy go dziś na pulpitych, zatem nie mogliśmy wiedzieć, że ta sprawa dziś będzie traktowana. Jest to sprawa bardzo ważna, gdyż są zasadnicze zmiany; nad tą sprawą należy się naradzić i zastanowić, dlatego ja z tych powodów najgoręcej popieram wniosek p. Koziembrodzkiego.

Księżę Marszałek. Muszę sprostować twierdzenie p. hr. Lasockiego, gdyż sprawozdanie komisji przemysłowej przed kilku dniami zostało wydrukowane i rozesłane.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

Księżę Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Ja muszę także zaznaczyć, że rzeczywiście sprawozdanie to, tak jak J. O. księżę Marszałek mówi, zostało przed kilku dniami rozesłane, a na dzisiejszy porządek dzienny sprawa ta wczoraj była podana.

Księżę Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Jest wniosek aby punkt 19. porządku dziennego odroczone i umieszczono na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 20. porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy i obszaru dworskiego w Iwoniczu o uznanie drogi prowadzącej do zakładu zdrojowego w Iwoniczu za drogę krajową.

Sprawozdawca p. Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Gustaw Romer (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji gminy i obszaru dworskiego w Iwoniczu o uznanie drogi prowadzącej do zakładu zdrojowego w Iwoniczu za drogę krajową.

Wysoki Sejmie!

Od gościńca rządowego do zakładu zdrojowego w Iwoniczu prowadzi droga gminna mająca 6 kilometrów długości. Drogę tą utrzymuje gmina w $\frac{1}{3}$ części a obszar dworski w $\frac{2}{3}$ częściach, a to na podstawie umowy zawartej w r. 1865.

Obecnie gmina i obszar dworski w Iwoniczu wnoszą petycję do Wysokiego Sejmu, prosząc o uznanie tej drogi za drogę krajową, lub powiatową albo nareszcie o jej subwencyonowanie. Petycja uzasadnia prośbę ważnością drogi, jako prowadzącej do zakładu zdrojowego i podnosi, że należyte utrzymanie jej przechodzi możliwość gminy i obszaru dworskiego.

Komisja drogowa nie uważa za właściwe stawiać wniosku o uznanie tej drogi za krajową, z powodu, że jestto stosunkowo bardzo krótka przestrzeń drogi, a od innych dróg krajowych znacznie oddaloną. Uznanie zaś za drogę powiatową nie leży w kompetencji Wysokiego Sejmu. Komisja drogowa nie zapoznaje jednak ważności tej drogi. Zakład zdrojowy w Iwoniczu odwiedzany bywa co roku przez tysiące osób, szukających tam poratowania zdrowia lub też rozrywki. Właściciel zakładu dokłada usilnych starań, aby zakład rozwijać i podnosić i nie szczędzi w tej mierze znacznych nakładów. Zakład taki wymaga i zasługuje na to, aby miał komunikację wygodną i dobrą, do czego służyć ma droga starannie zbudowana i utrzymywana. Droga obecnie istniejąca potrzebuje rekonstrukcji.

Komisja drogowa sądzi, że do przeprowadzenia rekonstrukcji należy przyjść miejscowym czynnikom z wydatną ile możliwości pomocą. Do wielu innych zakładów zdrojowych w kraju pobudował Wydział krajowy drogi nowe lub też dawne znacznym kosztem rekonstruował, żeby tylko wspomnieć Szczawnicę, Krynicy i Zakopane. Na podobne uwzględnienie ze strony kraju zasługuje także Iwonicz. Komisja drogowa sądzi przeto, że droga do Iwonicza celem jej rekonstrukcji powinna być subwencyonowana na podstawie okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882. Ponieważ jednak jestto droga prowadząca do znacznego zakładu zdrojowego, a zatem ma wyjątkowe znaczenie, więc zdaniem komisji drogowej należy wyjść po za normę

przepisaną powołanym okólnikiem i subwencyonować tę drogę w granicach 50% do 75% kosztów rekonstrukcji.

Dalsze utrzymanie drogi po dokonanej rekonstrukcji należeć powinno do miejscowych czynników.

Komisja drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy i obszaru dworskiego w Iwoniczu odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia z poleceniem, aby na rekonstrukcję drogi prowadzącej od gościńca rządowego do zakładu zdrojowego w Iwoniczu, w miarę rozporządzalnych funduszków udzielił bezwrotnej subwencji do wysokości 75% kosztów pod warunkami przepisany okólnikiem Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882, a mianowicie pod warunkiem, że miejscowe czynniki pokryją rzeszę kosztów rekonstrukcji i zabezpieczą nadal utrzymanie drogi w dobrym stanie.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do punktu 21. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach mieszkańców obrządku rzymsko-katolickiego Buczaezy i Nagorzanki o ustanowienie przy 4-klasowej męskiej szkole ludowej w Buczaczu i przy 4-klasowej żeńskiej szkole ludowej tamże, wreszcie i przy 2-klasowej szkole ludowej w Nagorzance osobnego katechety dla dziatwy szkolnej obrządku rz. kat. i osobnego dla dzieci obrz. gr. katolickiego.

Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycjach mieszkańców obrz. rz. kat. Buczaezy i Nagorzanki o ustanowienie przy 4-klasowej męskiej szkole ludowej w Buczaczu i przy 4-klasowej żeńskiej szkole ludowej tamże, wreszcie i przy dwuklasowej szkole ludowej w Nagorzance osobnego katechety dla dziatwy szkolnej obrz. rz. kat. i osobnego dla dzieci obrz. gr. kat.

Wysoki Sejmie!

Sprawa poruszona w petycji powyższej nie należy do kompetencji Wysokiej Izby, ale do egzekutywy. Komisja szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję mieszkańców obrz. rz. kat. Buczaezy i Nagorzanki o ustanowienie przy 4-klasowej męskiej szkole ludowej w Buczaczu i przy 4-klasowej żeńskiej szkole ludowej tamże, wreszcie i przy dwuklasowej szkole ludowej w Nagorzance osobnego katechety dla dziatwy szkolnej obrz. rz. kat. i osobnego dla dzieci obrz. gr. kat. odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia w myśl ustawy z dnia 1. grudnia 1889 (l. 71. Dz. u. kr. z r. 1889).

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 22. porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Antoniego Göttlicha, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o przywrócenie mu pensji, przyznanej dekretem c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 20. września 1874 do l. 9.836.

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Antoniego Göttlicha dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o przywrócenie mu pensji przyznanej dekretem c. k. rady szkolnej krajowej z dnia 20. września 1874 l. 9.836.

Wysoki Sejmie!

Dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie Antoni Göttlich twierdzi w powyższej petycji, że skutkiem organizacyi szkoły, którą obecnie kieruje i skutkiem zmiany ustaw szkolnych doznał krzywdy i że mu się to, co obecnie jako dodatek pobiera, należy tytułem płacy, żąda przeto usunięcia owej krzywdy i przyznania mu pierwotnej jego płacy albo wynagrodzenia poniesionej krzywdy w inny sposób.

Ponieważ sprawa powyższa wymaga dokładniejszego zbadania, przeto komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę poruszoną w petycyi Antoniego Göttlicha dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o przywrócenie mu dawniej pobieranej płacy w porozumieniu z c. k. radą szkolną krajową zbadał i odpowiedni wniosek na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 23. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyi Antoniego Błachowskiego i Kazimierza Hollendra w Stanisławowie o przyznanie dodatku na mieszkanie, który mimo uchwały Rady szkolnej zalega. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisji szkolnej o petycyi nauczycieli Antoniego Błachowskiego i Kazimierza Hollendra w Stanisławowie o przyznanie dodatku na mieszkanie, który mimo uchwały Rady szkolnej okręgowej zalega.

Wysoki Sejmie!

Sprawa poruszona w powyższej petycyi należy wyłącznie do kompetencji władz szkolnych, komisja szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Antoniego Błachowskiego i Kazimierza Hollendra w Stanisławowie o przyznanie dodatku na mieszkanie, który mimo uchwały Rady szkolnej okręgowej zalega, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia w myśl istniejących przepisów.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 24. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyi Leopolda Czernieckiego, emer. nauczyciela kierującego w Brzeżanach o przyznanie mu trzeciego dodatku pięcioletniego lub o podwyższenie dwu dodatków z 30 zł. na 50 zł. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisji szkolnej o petycyi Leopolda Czernieckiego, emer. nauczyciela kierującego w Brzeżanach o przyznanie mu trzeciego dodatku pięcioletniego lub o podwyższenie dwu dodatków z 30 zł. na 50 zł.

Wysoki Sejmie!

Pod powyższą formą zawartą jest właściwie petycja o podwyższenie w drodze łaski pobieranej przez petenta emerytury. Czy zaś petent na takie wyjątkowe uwzględnienie zasługuje, to musi poprzednio należycie być zbadane.

Komisja szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po porozumieniu się z c. k. Radą szkolną krajową zbadał, czy petycja Leopolda Czernieckiego, emer. nauczyciela kierującego w Brzeżanach o podwyższenie dodatków pięcioletnich a raczej o podwyższenie w drodze łaski pobieranej dotąd emerytury, zasługuje na wyjątkowe uwzględnienie, iżby przedłożył odpowiedni wniosek na najbliższej sesyi sejmowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyi Jana Gajewskiego, kierownika 4-klasowej szkoły męskiej w Kętach o przyznanie mu 4-go dodatku pięcioletniego. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisji szkolnej o petycyi Jana Gajewskiego, kierownika 4-klasowej szkoły męskiej w Kętach o przyznanie mu czwartego dodatku pięcioletniego.

Wysoki Sejmie!

Z petycyi powyższej wynika, że petent o załatwienie poruszonej przez siebie sprawy udawał się już do c. k. Rady szkolnej krajowej, która mu żądanego 4-go dodatku pięcioletniego dlatego odmówiła, ponieważ w tym czasie, odkąd by mu się ten dodatek należał, ukończył już 30 lat służby nauczycielskiej.

Petent pragnie jednak w obecnej petycyi wykazać, że się tu nie rozchodzi o przyznanie nowego lecz raczej o przywrócenie tego dodatku pięcioletniego, który mu dawniej niesłusznie został odjętym.

A gdy decyzja w tej sprawie należy do atrybucyj ck. Rady szkolnej krajowej, komisja szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję Jana Gajewskiego, kierownika 4-klasowej szkoły męskiej w Kętach o przyznanie mu 4-go dodatku pięcioletniego odstępuje się ck. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia w myśl istniejących przepisów.

Książę Marszałek Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyi Bazylego Rakowskiego, byłego zastępcy nauczyciela ludowego w Jamelnicy, powiecie stryjskim o przyznanie mu emerytury po 40-letniej służbie nauczycielskiej. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisji szkolnej o petycyi Bazylego Rakowskiego, byłego zastępcy nauczyciela ludowego w Jamelnicy, powiecie stryjskim o przyznanie mu emerytury po 40-letniej służbie nauczycielskiej.

Wysoki Sejmie!

W petycyi powyższej opowiada Bazyli Rakowski, gdzie i za jakim wynagrodzeniem pełnił, poczynając od r. 1849 obowiązki nauczyciela. Z treści tej petycyi wynika, iż petent nie był nigdy przy zorganizowanej szkole i że zajmował tylko stanowisko zastępcy nauczyciela, albowiem uchwałą ck. Rady szkolnej okręgowej z dnia 9. sierpnia b. r. uwolniony został od pełnienia obowiązków jako zastępca nauczyciela w Jamelnicy.

Z tem wszystkiem spełniał on przez 40 lat obowiązki nauczycielskie, przeto zasługiwałby na to, aby na starość — liczy obecnie lat 60 — otrzymał w drodze łaski jakąś skromną emeryturę.

Rzecz cała wymaga jednak bliższego zbadania, dlatego komisja szkolna wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zbadał okoliczności, przytoczone w petycyi Bazylego Rakowskiego i odpowiedni wniosek na najbliższej sesji sejmowej przedłożył.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyi Karola Marciaka, byłego kierownika szkoły ludowej w Kańczudze, o wsparcie lub podniesienie pobieranej obecnie emerytury do kwoty 600 zł. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta).

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycyi Karola Marciaka, byłego kierownika szkoły ludowej w Kańczudze o wsparcie lub podniesienie pobieranej obecnie emerytury do kwoty 600 zł.

Wysoki Sejmie!

Karol Marciak, b. kierownik szkoły ludowej w Kańczudze, przeniesiony został reskrypcją c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 19-go września 1889 l. 15.374 w stały stan spoczynku, a to z powodu nieudolności fizycznej stwierdzonej świadectwem c. k. lekarza powiatowego. Tytułem emerytury przyznano mu po 35-letniej służbie 568 zł. 75 ct. W petycyi swej twierdzi Marciak, iż mu wyrządzono krzywdę, iż on dzisiaj jeszcze zdolny jest do pełnienia obowiązków nauczycielskich, ale iż właściwą przyczyną przeniesienia go w stan spoczynku miały być innego rodzaju zakulisowe sprawy, które szczegółowo przytacza i z którychby się zdawało wynikać, iż postępowanie inspektora okręgowego nie było wobec niego bezstronnem.

Wprawdzie, udawał się Marciak także i do c. k. Rady szkolnej krajowej, jednakże w petycyach swych nie przytoczył okoliczności, do których się obecnie odwołuje, a które gdyby się miały okazać prawdziwymi, mogłyby służyć za słuszny powód do zadośćuczynienia żądaniu

jego o skromne w drodze łaski podwyższenie pobieranej obecnie emerytury.

Z tej więc przyczyny komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę Karola Marciaka byłego kierownika szkoły ludowej w Kańczudze, o podwyższenie jego emerytury odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do ścisłego zbadania przytoczonych w niej okoliczności i do udzielenia wyniku tego badania Wydziałowi krajowemu, któremu się poleca, iżby następnie w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową odpowiedni wniosek przedłożył na najbliższej sesji sejmowej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej:

a) z petycji Władysława Rudzkiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o udzielenie uwolnienia od przekroczonego wieku normalnego i obowiązku wykazania się z ukończonej VI. klasy gimnazjalnej;

b) z petycji Stanisława Nowakowskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam aetatis.

Sprawozdawca p. ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawa p. ks. Sawa (czyta).

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Władysława Rudzkiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o udzielenie zwolnienia od przekroczonego wieku normalnego i obowiązku wykazania się z ukończonej VI. klasy gimnazjalnej.

Wysoki Sejmie!

Władysław Rudzki, przyjęty reskryptem Wydziału krajowego z dnia 7. czerwca 1876 na dyetaryusza oddziału rachunkowego, przez lat 14 używany do prowadzenia ksiąg wszystkich

pożyczek i zapomóg krajowych, do sporządzania odnośnych preliminarzy i zamknięć rachunkowych, planów umorzenia i sprawdzenia rachunków bankowych, petycjonuje o łaskawe udzielenie zwolnienia od obowiązku wykazania się z ukończonej VI. klasy szkoły średniej; a że nadto jako urodzony w r. 1844 przekroczył o 6 lat wiek normalny — o uwolnienie z przepisanego wieku.

Wydział krajowy popiera prośbę petenta indorsatem następującej treści:

„Mamy zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi z wnioskiem, ażeby Wysoki Sejm raczył uwzględnić niniejszą petycyę i udzielić p. Władysławowi Rudzkiemu dyspenzy przekroczonego wieku i uwolnienia od obowiązku wykazania się z ukończenia VI. klasy szkoły średniej.

Petent służy w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego od dnia 7. czerwca 1876 i spełnia przydzielone mu czynności dobrze i bardzo pilnie.

Przez cały ten czas czternastoletniej służby, dawał petent dowody, że posiada uzdolnienie do piastowania posady urzędnika rachunkowego.

W obec tego Wydział krajowy pozwala sobie polecić petenta łasce Wysokiego Sejmu, tem bardziej, że tak udzielenie veniam aetatis jak i veniam studiorum nie nadaje petentowi żadnego pierwszeństwa i nie przesądza decyzji Wydziału krajowego w sprawie obsadzenia posad“.

Zgodnie zatem z wnioskiem Wydziału krajowego komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Władysławowi Rudzkiemu, dyetaryuszowi oddziału rachunkowego udziela się veniam aetatis et studiorum.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta).

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Stanisława Nowakowskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Stanisław Nowakowski ukończył studia gimnazjalne we Lwowie, złożył egzamin dojrzałości, słuchał 6 kursów prawniczych na uniwersytecie lwowskim, posiada ze sprawowania różnych urzędów chlubne świadectwa, pracuje przy Wydziale krajowym od r. 1887 bez przerwy jako dyetaryusz oddziału rachunkowego bardzo gorliwie i dobrze, nie szczędząc pracy nawet w godzinach pozaurzędowych.

Ze względu na to, jak i polecenia Wydziału krajowego sądzi komisja petycyjna, że należałoby uwzględnić petycję Stanisława Nowakowskiego i udzielić mu dyspensę od przekroczonego o 7 lat wieku normalnego.

Komisja petycyjna zatem wnosi: Stanisławowi Nowakowskiemu, dyetaryuszowi oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym udziela się veniam aetatis.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Męciński. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Książę Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Wydział powiatowy brzeski, nie wiedząc o obowiązujących ustawach wniósł podanie do Wys. Sejmu o przyzwolenie poboru myta na drodze powiatowej w powiecie brzeskim.

Ponieważ wedle uchwały sejmowej i zwyczajem, takie sprawy bywają traktowane tak, że Wydział krajowy w sprawach tych uważa się jako komisja i tam przychodzą wszelkie prośby o udzielenie zezwolenia na pobór myta, i z biura sejmowego petycja ta przydzieloną została do komisji drogowej, więc proszę, aby komisja

drogowa odstąpiła tę sprawę wprost Wydziałowi krajowemu jako komisji sejmowej.

Książę Marszałek. Kto jest za tem, aby ta petycja została odstąpiona przez komisję drogową do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Jest jeszcze interpelacya. Upraszam p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Jędrzejewicz (czyta).

Interpelacya

do Jego Ekscelencyi c. k. komisarza rządowego.

Zważywszy, że już 30 lat minęło od śmierci ś. p. Hieronima Sadowskiego (25. lutego 1860) który testamentem z dnia 2. czerwca 1854 przeznaczył cały swój majątek ruchomy i nieruchomy na własność fundacyi ubogich w Czortkowie,

że na interpelację wniesioną w tej sprawie dnia 17. grudnia 1886 odpowiedział c. k. komisarz rządowy, iż urzeczywistnieniu szlacheckich zamiarów fundatora stoją na przeszkodzie jedynie nieukończone wówczas rokowania z konsystorzem arcybiskupim lwowskim obrz. łacińskiego,

zważywszy dalej, że z dochodów dóbr majątku fundacyjnego wynoszących około 15.000 rocznie, zebrano kapitał tylko 60.000 zł., do czego w roku bieżącym przybyło drugie tyle indemnizacyi za wykupione w dobrach Stary Czortków i Wygnanka prawo propinacyi, podpisani zapytują:

Czemu należy przypisać, iż ta fundacya przedstawiająca w dobrach i w gotówce wartość przeszło 400.000 zł. do dziś, zatem w 30 lat po śmierci fundatora nie weszła w życie.

Jan Gnoiński w. r.

Brykczyński, Albin Rayski, Schnell, M. Torosiewicz, Romanowicz, Tyszkiewicz, Mazaraki, W. Gnoiński, Męciński, Z. Dembowski, Biliński, Tadeusz Langie, M. Rey, Struszkiewicz, Gniewosz, Pilat, Wład. Koziębrodzki.

Książę Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba podpisów, udzielę tę interpelację p. komisarzowi rządowemu.

Jest jeszcze wniosek. P. sekretarz zechce ten wniosek odczytać.

Sekretarz p. Jędrzejowicz (czyta).

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę utworzenia wspólnego funduszu emerytalnego dla urzędników władz autonomicznych powiatowych i gminnych i sprawozdanie w tym przedmiocie Sejmowi na najbliższej sesji przedłożyć.

Lwów dnia 11. listopada 1890.

Jan Gnoiński w. r.
wnioskodawca.

Albin Rayski, J. Męciński, Schnell, Wł. Koziebrodzki, Tyszkiewicz, Bryczyński, Pilat, W. Struszkiewicz, W. Gnoiński, M. Rey, Skałkowski, Z. Dembowski, Romanowicz, Biliński, Gniewosz, Mazaraki.

Książkę Marszałek. Jest dostateczna liczba podpisów, postąpię z nim regulaminowo.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

14. posiedzenia, 2. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę dnia 12. listopada 1890 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Konstancyi w powiecie borszczowskim ze związku gminy Jezierzan i utworzenia z niego samoistnej gminy. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Basznia górna powiatu cieszanowskiego o umorzenie z funduszy krajowych kosztów utrzymania nieletnich Tuchajów w kwocie 302 zł. 75 ct., należących się gminie miasta Lwowa. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utworzenia funduszu poży-

zkowego dla kółek rolniczych. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji kilku wdów po nauczycielach ludowych o zapomogę i zaopatrzenia w drodze łaski. Sprawozdawca poseł Pietruski.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Jana Gnoińskiego w przedmiocie zbadania potrzeby utworzenia wspólnego funduszu emerytalnego dla urzędników władz autonomicznych powiatowych i gminnych.

6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Antoniewicza i towarzyszy w przedmiocie umieszczenia w odrestaurowanym zamku oleskim szkoły gospodarczej (rolniczo-sadowniczo-pszczelniczej) dla dzieci włościańskich. Sprawozdawca poseł Vivien.

7. Sprawozdanie komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego, obejmującego czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Część I. Organizacja krajowej komisji dla spraw przemysłowych, stypendya, zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe, fundusz przemysłowy). Sprawozdawca poseł Goldman.

8. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy miasta Sanoka o utworzenie V. i VI. klasy w tamtejszej szkole żeńskiej ludowej. Sprawozdawca poseł Zoll.

9. Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w latach szkolnych 1888—1890. Sprawozdawca członek Sejmu Zakrzewski.

10. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Polana w powiecie lwowskim o subwencję 5.000 zł. na rekonstrukcję drogi gminnej. Sprawozdawca poseł Rayski.

11. Sprawozdanie komisji petycyjnej:

- a) z petycji Jana Zajączkowskiego, dyetaryusza manipulacyjnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis et studiorum;
- b) z petycji Antoniego Zglinickiego, dyetaryusza manipulacyjnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej;

a) w przedmiocie petycji Władysława Zawadzkiego, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis et studiorum;

b) w przedmiocie petycji Teofila Bolesława Rudzkiego, dyetaryusza przy oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, proszą-

cego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł Barański.

Księżę Marszałek. Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2, minut 50 po południu.
